Redakcja Tel. 188.28, 102.22 Administracja Tel. 182.45, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny [illegible] do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. [illegible] gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1923 r. prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy [illegible])
Prenumerata [illegible] gr.
Artykuły nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy

Echo

Rok XII Nr. 254 Łódź sobota 12 września 1936 r.

Masowe wyroki śmierci w Katalonii.

ZAGROŻONE BILBAO

Cisza przed nowym uderzeniem na froncie północnym.

PERPIGNAN 12,9: Według wiadomości nadeszłych z nad granicy w mieście Puigcerda komitet anarchistyczny dokonał stracenia 29 wybitnych osobistości, po wydaniu łącznego wyroku o rzekomy spisek faszystowski. Wielu mieszkańców zbiegło do miejscowości francuskich. Dla ochrony granicy władze francuskie wysłały oddział żandarmerii i pluton gwardii ruchomej.

BRAK ŻYWNOŚCI W BILBAO.

BILBAO 12,9. Sytuacja w Bilbao podobna jest do sytuacji w San Sebastian. Życie napozór płynie normalnie. W Bilbao znajduje się obecnie 3850 jeńców, którzy mają być podobno wymienieni na jeńców, znajdujących się u powstańców. W mieście odczuwa się pewien brak środków żywności.

ZAJŚCIE W AMBASADZIE PORTUGALSKIEJ.

LIZBONA 12,9. Według wiadomości z Madrytu w czasie przenoszenia agend ambasady portugalskiej do Alicante doszło do poważnego zajścia. Do ambasady wtargnął oddział milicji, a gdy jeden z funkcjonarjuszy portugalskich ambasady usiłował przeciwstawić się, został aresztowany i zapewne roztrzelany. Milicjanci zażądali od charge d'affaires wydania dokumentów ambasady, a wobec odmowy siłą wdarli się do biur.

KOMUNIKAT RZĄDOWY.

MADRYT, 12 września. — Ministerstwo wojny ogłosiło wczoraj o godzinie 22-ej następujący komunikat: Akcja naszej artylerji i lotnictwa prowadzona jest nadal w rejonie Oviedo, gdzie wybuchła epidemia gorączki tyfoidalnej.

Na froncie aragońskim kolumna, która wyszła z Walencji i maszerując na Teruel posuwa się naprzód nie spotykając oporu. We wszystkich miejscowościach, które zajęła ta kolumna, przywrócono władze legalne.

Akcja pod Tajavera del Tajo trwa nadal. Nasze samoloty rzuciły tam szereg bomb i wywołały liczne pożary.

Samoloty rządowe bombardowały pozycje powstańcze w Antequera na północ od Malagi.

—oOo—

Niech żyje młoda para!

Owacje przed pałacem królewskim w Hadze.

HAGA, 12.9. Podczas uroczystości w związku z zaręczynami następczyni tronu holenderskiego księżniczki Juliany, przemówiła przez radio królowa Wilhelmina, która w serdecznych słowach dała wyraz swej radości oraz życzeniu, aby szczęście młodej pary przyniosło szczęście całemu narodowi. Następnie przemawiała księżniczka Juliana, która wyraziła narodowi podziękowanie za niezliczone dowody przywiązania w tak szczęśliwej dla niej chwili. Książę Bernard dziękował za serdeczne przyjęcie, jakie spotkało go w nowej ojczyźnie, z którą pragnie jak najprędzej się zespolić, w spokoju współpracować i być dla swej małżonki prawdziwą pomocą w życiu. Przed pałacem królewskim w Hadze gromadzą się codziennie olbrzymie tłumy, wiwatujące na cześć narzeczonych. Przedstawiciele państw obcych w Holandii oraz liczne organizacje i osoby prywatne nadesłały życzenia i kwiaty.

—oOo—

Trup oficera na szosie.

Nieludzki kierowca auta.

GARWOLIN 12,9. Na szosie garwolińskiej pod osadą Ryki znaleziono zwłoki oficera.

W kieszeni munduru zmarłego znaleziono legitymację na nazwisko por. Stanisława Owczyńca z 36 p. p. Porucznik miał ciężką ranę głowy. Parę metrów od zwłok leżał

połamany rower.

Śledztwo wykazało, że por. Owczyniec jadąc rowerem szosą, został potrącony przez prywatne auto. Kierowca, choć widział, że porucznik wpadł do rowu, nie zatrzymał samochodu, zwiększył jeszcze szybkość i biegł.

Świadkiem wypadku był jeden z wieśniaków ze wsi Ryki, który zgłosił się i opowiedział o przebiegu wypadku prowadzącym dochodzenie.

Zwłoki por. Owczyńca przewieziono do kostnicy w Garwolinie. Policja wraz z żandarmerią prowadzi energiczne śledztwo w celu schwytania automobilisty.

—0—

Odnalezieni polscy piloci.

Kapitan Janusz i por. Brenk, których odnalezienie wywołało uczucie ulgi w całej Polsce. Powrotu obu pilotów z Onegi do Warszawy należy się spodziewać z końcem przyszłego tygodnia.

Czesi przestali nas szkalować...

Zmiana frontu po wizycie gen. Śmigłego Rydza

BRATISŁAWA, 12 września — Poseł Sidor, omawiając w „Slovaku" wizytę generała Śmigłego - Rydza we Francji, stwierdza, że po wizycie tej nastąpiła w prasie czeskiej

nagła zmiana.

Dotychczas pisma czeskie prowadziły przeciwko Polsce bezwzględną kalumniatorską kampanję. W kampanii, tej poza prasą brała udział olbrzymia większość Czechów, począwszy od najniższych urzędników aż do najwyższych dygnitarzy państwowych. Kto się odważył zwrócić na to uwagę, naraził się na szykany i prześladowanie. Chodziło tu głównie o Słowaków, których Czesi chcieli zastraszyć, aby zaniechali dążeń do polepszenia stosunków z Polską, lecz przyjęli z entuzjazmem sojusz z Sowietami. Pos. Sidor przypomina, że gdy swego czasu wystąpił w parlamencie przeciwko antypolskiej nagonce, to min. Krofta powtórzył podejrzenie i zarzuty, wysuwane przez koła czeskie w stosunku do Polski.

Obecnie sytuacja jest jasna dla każdego. Na arenę polityki europejskiej wysłępuje Polska jako rzeczywisty obrońca pokoju. Jej plany i dążenia są jasne i nikt nie dojrzy w nich zamiarów „rozbioru Czechosłowacji".

PO WARSZAWIE - BERLIN.

Min. Bastid spotka się z dr. Schachtem.

PARYŻ, 12.9. Wiadomość o tym, że min. Bastid w drodze powrotnej z Warszawy zatrzyma się w Berlinie, wywołała tu duże zainteresowanie. W kołach dziennikarskich Paryża uważają tę informację jako zapowiedź, że minister Bastid w rozmowie swej z dr. Schachtem nawiąże do rozmów, które Schacht odbył w Paryżu na temat opracowanego przez siebie planu europejskiej współpracy ekonomicznej.

Toruń nadal stolicą województwa

BEZPODSTAWNE POGŁOSKI.

WARSZAWA 12,9. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła wszelkie pogłoski na temat przeniesienia stolicy Pomorza z Torunia do Bydgoszczy są zupełnie bezpodstawne i nieuzasadnione.

—0—

Otwarcie Wojewódzkiej Wystawy Ogrodniczej w Parku Staszica.

P. JERZY KOŁACZKOWSKI
zasłużony prezes oddziału łódzkiego Związku Ogrodników i dyrektor Wojewódzkiej Wystawy Ogrodniczej, która w dniu dzisiejszym została otwarta w pawilonach wystawowych Parku Staszica.

P. ZYGMUNT KACZOROWSKI
prezes Wojewódzkiego Związku Ogrodników, którego długoletnia owocna działalność stworzyła mocny fundament dla dzisiejszego rozkwitu organizacji.

Większe wygrane

dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej

WARSZAWA, 12. 9. — Dziś padły następujące główne wygrane:
20.000 zł — 37746
10.000 zł — 163651 56117
5000 zł — 26275 40427
2000 zł — 147027 11433 23643 71157 166973 108 173316 169451 157132 133908 57767 48377 28626 154546
1000 zł — 117715 45773 44499 177556 71462 103886 102797 6728 168852 34830 47318 52742 36988

—oOo—

Dolar 5.29

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.29, funty angielskie po 26.80 dolar złoty 8.91,4.

PRACOWNICY UZYSKALI PODWYŻKĘ PŁAC

Krótkotrwały strajk okupacyjny w Teatrze Miejskim.

ŁÓDŹ, dnia 12 września. Donosiliśmy przed dwoma dniami o zatargu między pracownikami Teatru Miejskiego a Dyrekcją. Pracownicy wystąpiwszy z postulatami domagającymi się poprawy warunków płacy i pracy jednocześnie postawili termin dania im odpowiedzi. Ponieważ Dyrekcja Teatru w terminie tym odpowiedzi nie dała w dniu wczorajszym pracownicy proklamowali strajk okupacyjny, który rozpoczął się o godz. 13.

W godzinę po wybuchu strajku rozpoczęła się konferencja obu stron w wyniku której zawarta została umowa zbiorowa, przyczym postulaty pracownicze zostały

całkowicie uwzględnione.

Pracownicy uzyskali: 100 proc. podwyżki za przedstawienia poranne i popołudniowe oraz wyrównanie stawek płac zasadniczych od 10—20 proc. Czas urlopu został zwiększony z 2—3 tygodni. Pozatem umowa przewiduje dodatek chorobowy do wysokości pełnych poborów przez 3 miesiące, odprawę w razie powołania do służby wojskowej, pełne pobory w czasie ćwiczeń wojskowych, odprawy pośmiertne itp. Umowa przewiduje przyjmowanie i wydalanie oraz przesuwanie pracowników na inne stanowiska przy współudziale związku. Delegaci pracowników, biorący udział w pracach związku, są zwalniani z pracy, bez uszczerbku z ich poborów. Wszelkie spory mają być załatwiane przy współudziale związku.

W związku z powyższym zatarg został całkowicie zlikwidowany i w godzinach wieczornych pracownicy zaprzestali strajku.

STRAJK KOWALI I TAPICERÓW TRWA.

ŁÓDŹ, 12. 9. — Zwołane na dzień wczorajszy konferencje w Inspekcji Pracy celem zlikwidowania strajków kowali i tapicerów nie doszły do skutku z powodu nie przybycia pracodawców. Inspektor Okręgowy wyznaczy wobec tego powtórny termin obu tych konferencyj.

* * *

W związku z zatargami w przemyśle dzianym oraz akcją kino-operatorów dowiadujemy się, iż dalsze pertraktacje celem zlikwidowania zatargu w przemyśle dzianym odbędą się w poniedziałek 14 września rb. zaś konferencja z kino-operatorami odbędzie się w środę, dn. 16 września rb.

Dramat miłosny młodzieńca

DWIE OFIARY AMORA.

RYBNIK, 12. 9. — Mieszkańcy spokojnej wioski pogranicznej Kamienia nad Odrą w pow. rybnickim, zostali wstrząśnięci straszną zbrodnią.

Zamieszkały w Kamieniu 21-letni Hubert Neuwerth kochał się na zabój w młodszej o rok od siebie Elżbiecie Sitkównie. Neuwerth odwiedzał nieomal codziennie swą narzeczoną w domu rodziców, a ponadto często wychodził z dziewczyną na spacery. Z jakichś tam powodów młodzi

posprzeczali się ze sobą

i Neuwerth nie pokazywał się od tego czasu przez kilka dni u swej dziewczyny, chcąc w ten sposób ukarać swą wybrankę za ostatnią sprzeczkę. Kiedy jednak Sitkówna nie okazywała z tego powodu zbyt wielkiego zmartwienia, Neuwerth popadł w złość, która przerodziła się w końcu w szaloną zazdrość gdy Neuwerth dowiedział się, że Sitkówna przestała go kochać. Odtąd zazdrosny młodzieniec nie spuszczał dziewczyny z oka. Gdy więc Sitkówna wychodziła czasem gdzieś poza wioskę, Neuwerth chodził za nią podejrzewając, że go zdradza. Wreszcie postanowił się zemścić na dziewczynie i uknuł straszny plan.

Dowiedziawszy się, że Sitkówna wyjechała rano na pole do pracy, zaczaił się za drzewem czekając na wracającą dziewczynę. Około godz. 9.30 Sitkówna wracała na furmance z pola Kiedy przejeżdżała w bezpośredniej bliskości drzewa, za którym ukrywał się żądny zemsty narzeczony, Neuwerth wymierzył z dubeltówki i jednym strzałem zabił Sitkównę.

Po swym strasznym czynie zbrodniarz stanął na chwilę, a wpatrzywszy się w konającą dziewczynę, skierował strzelbę w swą szyję i drugim strzałem pozbawił się życia.

O strasznej tragedii miłosnej powiadomiono natychmiast policję, która przybyła na miejsce i zabezpieczyła zwłoki młodych do dyspozycji sądu.

—0—

Szloch nad grobem zamordowanego księdza.

W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy ludzi.

BIAŁYSTOK, 12. 9. — Wczoraj na cmentarzu przykościelnym w Czarnej-Wsi złożone zostały na wieczny spoczynek zwłoki zamordowanego ks. Jerzego Poczobut-Odlanickiego.

Uroczystości żałobne, które odbyły się w asyście 20 księży z delegatem ks. arcybiskupa Jabrzykowskiego i ks. dziekanem białostockim Al. Chodyką na czele. Władze państwowe reprezentował starosta powiatowy Szagon.

Pogrzeb nosił charakter podniosłej manifestacji uczuć kilkutysięcznego tłumu w stosunku do swego duchownego pasterza, który poległ z rąk skrytobójców.

Złożono kilkanaście wieńców od instytucyj, organizacyj i poszczególnych osób.

Nad otwartym grobem przemówił ks. prałat Sienkiewicz z Zabłudowia, a przemówienie to przerywane było wielokrotnie potężnym szlochem licznie zgromadzonej rzeszy przyjaciół i wiernych.

—oOo—

ŻYCIE ZGIERZA.

O higienę w mieście.

Zgierz obecnie bezsprzecznie należy do jednych z najlepiej utrzymanych miast. Czyste ulice, odrestaurowane ostatnio domy robią miłe wrażenie.

Najlepiej przedstawia się plac reprezentacyjny Marszałka Piłsudskiego z gmachem Ratusza, tudzież wyniosłym kościołem parafialnym. Jest to najładniejszy punkt naszego miasta.

Ulica Józefa Piłsudskiego również dodatnio się przedstawia, zwłaszcza, że wszystkie domy zostały odrestaurowane i pomalowane w jednym odcieniu. Inne ulice naszego miasta nawet w dzielnicy fabrycznej dostrajają się do reszty miasta. Najgorzej przedstawiają się peryferie mimo, że ulice na krańcach są częściowo zabrukowane. Znikły rozmokłe jezdnie i chodniki dla pieszych, gdzie w czasie deszczu robiły się topiele. Obecnie mamy tam doskonałe ulice wybrukowane z betonowymi chodnikami. I tak ul. Królewska i Kościuszki zmieniły całkowicie swoje oblicze. To samo dzieje się na Przybyłowie, który coraz bardziej upodabnia się do śródmieścia. Jedynie dzielnica przy głównej szosie do Łodzi znajduje się w stanie zupełnie pierwotnym i opuszczonym. Jeśli wspomnimy o parkach Kościuszki i nad stawem miejskim, o naszych gmachach reprezentacyjnych dla użytku publiczności, jak Miejski Zakład Kąpielowy, Szkoła pow. Nr. 1, Seminarium Nauczycielskie, o nowopowstałej dzielnicy przy dworcu, gdzie jak grzyby po deszczu wyrastają piękne domy — otrzymamy miły obraz naszego miasta. Teraz kolej na mieszkańców miasta, którzy nie zawsze postępują dobrze. Łamanie drzewek na szosach bynajmniej nie należy do objawów kultury. Albo inna rzecz... Mamy na myśli zanieczyszczanie rynsztoków. Przecież one bynajmniej nie służą po to, by wylewać w nie nieczystości, jak to niestety dzieje się na niektórych ulicach Na ulicę czy to na peryferiach, czy w śródmieściu nie wolno absolutnie nic wylewać, nawet „czystej" wody po umyciu podłóg.

Należy mieć nadzieję, że te „staromiejskie obyczaje wylewania i wypuszczania brudów do rynsztoków zostaną ukrócone przez baczniejszą kontrolę sanitarną każdej posesji pod względem zaopatrzenia w doły murowane i nakryte śmietniki.

PORADNIK ROZRYWKOWY.

Cyrk „Arena" przy ul. Aleksandrowskiej daje dzisiaj i jutro ostatnie przedstawienia. Odbędą się one po południu o godz. 4-ej i wieczorem o 8.30. Mieszkańcy naszego miasta mają więc jeszcze okazję zobaczyć niezwykłe wyczyny siły i odwagi ludzi, którzy niejednokrotnie narażają się przez swe karkołomne popisy na utratę zdrowia a nawet życia.

Kino „Apollo" wyświetla wspaniały film „Wiedeńskie noce" z Ramonem Novarro.

—o—

MOTOCYKL WPADŁ NA ROBOTNIKA

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ dnia 12 września. Wczoraj przy ul. Wólczańskiej 199, Zygmunt Świętosławski, murarz, zam. Inflancka 6 spadł z wysokości 3 metrów. do dołu kanalizacyjnego, doznając ciężkiego uszkodzenia pleców i nóg. Lekarz Pogotowia Miejskiego odwiózł poszkodowanego do szpitala im. Prez. Mościckiego.

— Dziś o godz. 5,35 rano, Franciszek Szczepański, robotnik, lat 30, zam. przy ul. Kopernika 30 został najechany przez motocykl i doznał dotkliwego uszkodzenia klatki piersiowej. W stanie poważnym poszkodowany odwieziony został do szpitala im. Prez. Mościckiego.

—W fabryce N. Eitingona robotnik Lankerowicz Leonard uległ ciężkiemu wypadkowi przy pracy, doznając złamania obu kości onsa oraz ran całej twarzy. Lekarz Pogotowia Czerwonego Krzyża odwiózł poszkodowanego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

„Hotel" w suterynach szkoły

Zarządzenie władz miejskich.

ŁÓDŹ, 12. 9. — Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego wystąpił do prezydenta Godlewskiego z wnioskiem o zabezpieczenie budynku szkoły mieszczącej się przy ul. Zagajnikowej 54 przed włamaniem i przedostawaniem się nocną porą różnych indywiduów do suteryn gmachu, gdzie urządzają sobie noclegi.

P. prezydent polecił jednej z firm łódzkich wstawienie 59 krat. Koszt ten inwestycji wyniesie około 2 tysiące złotych.

ŻYCIE PABIANIC.

Statut zrzeszenia drobnych właścicieli mechanicznych tkalni zarobkowych.

W swoim czasie na terenie Pabianic zorganizowane zostało Okręgowe Zrzeszenie Włókiennicze, w skład którego wchodził Oddział tkalni mechaniczno- zarobkowych m. Pabianic, grupujący w swych szeregach ponad 125 właścicieli małych — po kilka mechanicznych krosien liczących— tkalni zarobkowych. Gdy oddział ten po kilkuletnim istnieniu przybrał na sile i znaczeniu okazało się, że całe okręgowe zrzeszenie włókiennicze nie posiada zalegalizowanego statutu, wobec czego zrzeszenie wraz ze swoimi oddziałami oficjalnie istnieć nie może. Aby uratować nowopowstałą placówkę organizacyjną tymczasowy zarząd oddziału tkalni mechanicznych opracował własny statut, który określa organizację jako zrzeszenie zupełnie niezależne pod nazwą „Chrześcijańskie Zrzeszenie Właścicieli Tkalni Mechanicznych na województwo łódzkie z siedzibą w Pabianicach ul. Kilińskiego 5". Statut ten w najbliższym czasie zatwierdzony zostanie przez władze. Obecny tymczasowy zarząd nowej organiacji już rozpoczął bardo intensywną działalność, zmierzającą do poprawy warunków pracy w tym dziale przemysłu. Przede wszystkim zawarta została umowa zbiorowa z t. zw. nakładcami, tj. przedsiębiorcami dostarczającymi drobnym tkalniom zarobkowym surowiec do wyrobu materiału. Specjalna, ustalona taryfa ściśle określa cenę wyrobu metra towaru i taryfa ta obowiązuje wszystkich drobnych zarobkowców tak zrzeszonych jak i niezrzeszonych, oraz wszystkich fabrykantów, powierzających surowiec do przeróbki na swój rachunek. W ten sposób zrealizowane zostały najważniejsze i najpilniejsze zamierzenia nowego zrzeszenia, i unormowano stosunki w tym dziale przemysłu włókienniczego. Dążeniem zrzeszenia jednak jest, aby każdy z jego członków pracował na rachunek własny, bez udziału nakładców. W tym celu wysuwa się projekt założenia przy pomocy odpowiednich czynników spółdzielni tkackiej, któraby umożliwiała członkom nabycie surowca na kredyt lub służyła członkom kredytem pieniężnym na ten cel. W dążeniach tych przyświeca drobnym właścicielom mechanicznych tkalni zarobkowych cel: rozwój i dobro rodzimego przemysłu krajowego, uniezależnionego od elementów obcych. Nakładcami są w lwiej części żydzi, którzy posiadając odpowiednie kapitały prywatne opanowali niemal całkowicie drobny wyrób i handel manufakturą, dyktując swoje warunki tkalniom i ciągnąc w ten sposób duże zyski.

W razie urzeczywistnienia tych zamierzeń zrzeszenia uczyniono by poważny krok naprzód w dziedzinie spolszczenia bardzo poważnego działu w przemyśle włókienniczym kraju.

DOKĄD PÓJŚĆ WIECZOREM?

Oświatowe ul. Gdańska „Róża" Bohaterskie zmagania rewolucjonistów polskich w 1905 roku z caratem, uwiecznione zostały w potężnym dramacie Żeromskiego, który przeniesiono na film. Film ten winien zobaczyć każdy.

„Nowości" ul. Kościuszki 14 Pat i Patachon jako cyrkowcy.

ZDARZENIA i WYPADKI

(—) Ks. Prymas Hlond przybył do Belgii.

(—) Francuski minister przemysłu i handlu Bastid, który przybył wczoraj do Warszawy, został odznaczony wielką wstęgą orderu Polonia Restituta, dyr. Alphand krzyżem komandorskim, a dyr. Benedetti krzyżem kawalerskim. Min. Roman podejmował francuskich gości obiadem w hotelu Bristol.

(—) W jednym z paryskich dzienników ukazała się wiadomość o bliskim przyjeździe do Warszawy premiera Goeringa.

(—) Komitet ekonomiczny ministrów uchwalił na wczorajszym zebraniu wytyczne w zakresie zatrudnienia i pomocy dla bezrobotnych w okresie zimowym. Dalej uchwalono ograniczyć dowóz tłuszczów z zagranicy, rozszerzenie ulg dla właścicieli taksówek i przedsiębiorstw autobusowych. Wreszcie zatwierdzono zasady osiągniętego porozumienia między właścicielami nieruchomości a organizacjami kupieckimi w sprawie lokali przemysłowych i handlowych, na podstawie których minister sprawiedliwości opracuje projekt nowego dekretu Prezydenta.

(—) Do Berezy Kartuskiej został odwieziony Władysław Karcz, sekretarz Stronnictwa Ludowego w Brzesku.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 30-letniego gajowego maj. Porszewice, gm. Górka Pabianicka, na 10 lat więzienia za zabójstwo administratora Juliusza Gatke.

—o—

ZNOWU CHMURY!...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 12. 9. — W dniu dzisiejszym o godz. 9-ej rano temperatura w centrum miasta wynosiła 11 stopni powyżej zera.

(Najniższa temperatura w nocy — 10 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 759 mm. — Tendencja barometryczna — nagły wzrost ciśnienia. Chłodno i pogodnie bez opadów.

Wiatry wschodnie.

—o—

HALLO! HALLO RYBACY!
W niedzielę 13 bm. rano o godzinie 5 odbędzie się konkurs z nagrodami przy ul. Pabianickiej Nr. 88.

Popierajcie Czerwony Krzyż

DOŻYWOTNIA SŁUŻBA.

Kobieta za 130 złotych.

NIEWOLNICTWO W ARABII.

Hodeida, we wrześniu.

W Arabii, oddzielonej od świata murem niemal nie do przebycia, niewolnictwo na dal istnieje.

Proponowano mi niedawno piękną młodą niewolnicę w pewnym mieście południowo-zachodniej Arabii za cenę odpowiadającą 5 f. st. (130 zł.).

Kiedy na propozycję tę odpowiedziałem odmownie, Arab, który z nią wystąpił, nabrał zapału do sprawy. Arabowie bowiem pasjonują się tylko do walki i handlu.

Sądził także, że lubię targować się, jak wszyscy ludzie Wschodu, oraz, że uda mu się dobić targu po kilku godzinach rozmowy i licznych filiżankach kawy. Był zatem wielce rozczarowany, gdy w rezultacie dowiedział się, że odmowę swą traktuję serio.

W długiej podróży mej po Arabii przekonałem się, że niewolnictwo prosperuje tutaj jak przed tysiącami lat mimo wszelkich starań narodów zachodu usunięcia tej plagi ludzkości.

Omawiałem tę kwestję z pewnym urzędnikiem administracyjnym w Adenie. Opowiedział mi przy tej sposobności historię jednej z tubylczych kobiet z Mombassa w Kenya. Pewnej nocy księżycowej wyszła sama po wodę do źródła, gdy znienacka napadło ją kilku mężczyzn i uprowadziło. Dyplomata angielski w podróży swej po południowej Arabii pięć lat później spotkał tam tę samą dziewczynę jako niewolnicę. Opowiedziała mu, skąd pochodzi.

Ludzie Wschodu zwykli łączyć pojęcie niewolnictwa z pojęciem o karach cielesnych i okrucieństwie. Należy zaznaczyć, że stosunki, panujące wśród niewolników arabskich są zgoła inne od tych, które znamy z opowieści o niewolnictwie w Ameryce, przed jego zniesieniem. Nie brakuje wśród mahometańskich niewolników ludzi, zupełnie zadowolonych ze swego losu. Niewolnictwo godzi się z charakterem patriarchalnym Arabów. Wobec tego, że nie płacą oni swej służbie stałego wynagrodzenia, a udzielają je w formie przedmiotów użyteczności codziennej, byłoby zrozumiałe, że służba, kierując się własnym interesem, musiałaby szukać pana, udzielającego jej najcenniejszych darów. Jest więc rzeczą wygodniejszą dla Araba, nie prowadzącego koczowniczego życia, kupować służbę na własność, niż wynajmować ją. Handel niewolnikami jest w Arabii rzeczą zupełnie uprawnioną, a nawet miasto tak święte, jak Mekka, jest jednym z głównych targów na niewolników. Oczywiście są i liczne inne.

Krążąc po miastach arabskich nieraz widywałem niewolników — Abisyńczyków, Murzynów i mulatów. Nigdzie jednak nie widuje się setek młodych dziewcząt niewolnic, szczelnie ukrytych w domach.

Nawet na rynkach podczas targów niewolników nie widać niezadowolonych twarzy. Zresztą niewolnictwo w Arabii nie jest przeszkodą do osiągnięcia najwyższych stanowisk. Gubernatorem Hadżareinu w Hahramaucie (południ. Arabii) jest Ubeid-ben-Salin, dawniejszy niewolnik afrykański. Również i Ferai Said, ongi gubernator Shibamu, a obecnie Scheilu, był niewolnikiem.

Wojciechowski.

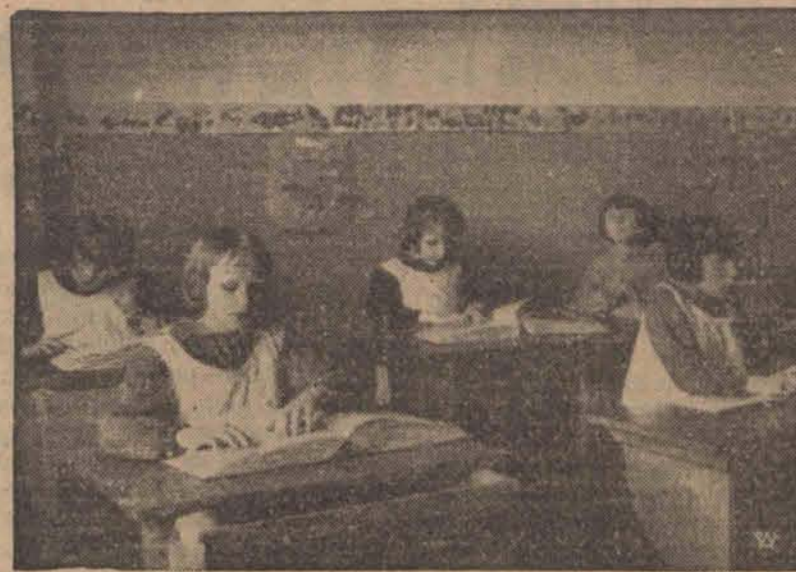
—oOo—

Obserwatorium im. Marsz. Józefa Piłsudskiego na Pop Iwanie.



Przed kilkoma dniami odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod wznoszone przez Zarząd Główny LOPP. Obserwatorium Meteorologiczno-astronomiczne, im. Marszałka Józefa Piłsudskiego na najwyższym szczycie pasma górskiego Czarnohory Pop Iwanie o wysokości 2.022 mtr. Reprodukowany fotomontaż przedstawia: a) Uczestnicy uroczystości wraz z przedstawicielami prasy udają się na kucykach huculskich na szczyt Pop Iwana. b) Robotnicy przy fundamentach nowego obserwatorium. c) Fundamenty obserwatorium w dniu uroczystego poświęcenia kamienia węgielnego. d) Fragment z uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego przez ks. prałata Paszkowskiego. Przemawia wicewojewoda Kaczmarczyk, obok stoi delegat Ministra Spraw Wojskowych płk. Heller.

Na rzecz nieszczęśliwych niewidomych.



W dniach 13 i 14 września odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej, organizowana przez Tow. Opieki nad Ociemniałymi, zbiórka pieniężna na rzecz nieszczęśliwych niewidomych. Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi prowadzi bowiem w Laskach pod Warszawą specjalne zakłady dla ociemniałych, otaczając ich racjonalną, umiejętnie zorganizowaną opieką, oraz dając naukę, wychowanie, wyszkolenie fachowe i pracę. W ten sposób Towarzystwo spełnia wielkie zadanie przetworzenia nieszczęśliwych ociemniałych, na świadomych swoich celów i obowiązków członków społeczeństwa. Zdjęcie przedstawia niewidome dziewczynki w czasie lekcji czytania w 7-o klasowej szkole powszechnej dla niewidomych.

—oOo—

Alkohol uśmiercił trzech emigrantów.

Żony nieszczęśliwców bawią w Polsce.

„Wiarus Polski“ donosi: O tragicznym zgonie trzech polskich robotników, ojców rodzin, ludzi poważnych i szanowanych w Sainen Gohelle.

Wieczorem zebrało się trzech przyjaciół, Stanisław Sekuła 53 lat, Bonarek i Michał Lindner 49 lat w mieszkaniu Ignacego Kotowskiego w Sain en Gohelle, gdzie zaczęli grać w karty i popijać wódkę. Dwa litry poszły przy tej zabawie. Bonarek wyszedł wcześniej, i dzięki temu żyje.

Nazajutrz pierwszy Michał Lindner po okropnych boleściach zakończył życie, za nim poszedł Ignacy Kotowski, a na ostatku Stanisław Sekuła .Wszyscy w jednym dniu i wszyscy po strasznych bólach wyzionęli ducha.

Lekarz skonstatował śmierć przez zatrucie alkoholem o sile 90 stopni.

Żony Lindnera i Kotowskiego bawią w Polsce i nic nie wiedzą o strasznym losie ich mężów, żona Sekuły znajduje się w szpitalu, gdzie ją dosięgła wieść o zgonie męża.

—oOo—



STRESZCZENIE.

Student Mikołaj Koziełło, nieoficjalny narzeczony panny Mumy Szczytniewskiej, zakochał się od pierwszego wejrzenia w jej przybranej siostrze Marychnie Wichurzance.

P. Szczytniewski miał troje dzieci z pierwszego małżeństwa: Ryszarda, Jerzego i Mumę, a pani Szczytniewska również troje z pierwszego małżeństwa z kpt. Wichurą: Janka, Staszka i najmłodszą Marychnę.

* * *

— Krysia! — krzyknął znów z okna doktór. — Baba zemdlała, a chodźże!

— Wiecznie muszą pomagać ojcu — objaśniła doktorowa. — Oboje chcieliby iść na medycynę!

Marychna wzdrygnęła się z obrzydzeniem. Gdy zostały same, wróciła do przerwanej rozmowy:

— Jeszcze mi pani nie powiedziała, dlaczego pani chciała się ze mną widzieć... Czy to o tego amatora chodzi?

— No tak, ten śliczny Kola stracił zupełnie głowę. Nie wiem dlaczego krępuje się jechać do Szczytniewa, a chciałby się z panią koniecznie zobaczyć. Prosi, żeby się mógł zobaczyć z panią u mnie, więc nie mogłam odmówić, bo czy można mu czego odmówić, hi, hi, hi. Umie, szelma, kokietować!

Marychna chwilę milczała. Dziwiła się, że od niedzieli Kola jeszcze się nie pokazał. Sama, choć obiecała mu być w poniedziałek w mieście, nie pojechała, jak to było jej zwyczajem w utarczkach z wielbicielami. Czuła się urażona. Przypuszczała, że może jednak naprawdę myślał o Mumie, a nią zachwycił się przelotnie. To też ucieszyła się okropnie, tym więcej, że lubiła intrygi flirtowe. Momentalnie zrozumiała, dlaczego nie przyjeżdżał. Udając obojętność, rzekła:

— Nie zależy mi na nim, ale gdybym się przypadkiem spotkała...

— Już ja się o to postaram. Proszę jutro na podwieczorek, złotko. Ale niech pani posłucha doświadczonej osoby, nie dać sobie zawrócić głowy.

Marychna roześmiała się i wstała, by się pożegnać.

— ...Ale, ale, chciałam się zapytać, co mama pani robi, że ma taką ładną cerę? Przecież to jak młoda dziewczyna. Niechże mi pani powie.

— Nic nie robi. Stale zajęta, dużo przebywa w ogrodzie...

— E, wykręty! Coś wy tam panie wiecie. Macie jakiś sekret. Dowidzenia, złotko, dowidzenia! Nie zapomnieć! Aha, nie dałam pani tego przepisu! Proszę, tu jest przygotowany. Pa, złotko!

Marychna zeszła z werandy. Była przyjemnie podniecona nadzieją interesującego flirtu.

Otworzyła furtkę na chodnik i znalazła się twarz w twarz z Jerzym i Irką Siudakówną.

Zaskoczona parka, która szła pod rękę, stropiła się lekko. Irka pierwsza odzyskała dobrą minę.

— Witam panią — rzekła sztucznym głosem ze słodkim uśmiechem, wyciągając rękę w taki sposób, że skręciła się bokiem w przód. — Bardzo mi miło, bo jakkolwiek mam przyjemność znać panią z widzenia, to niepomyślne okoliczności sprawiały, że dotąd nie miałam sposobności przedstawić się jej. Jestem Siudakówna.

Marychna, oszołomiona, podała rękę. Jerzy stał z boku, uśmiechając się z dumą. Dawno już chciał zaznajomić ją z kimś z domu, a i ona bardzo tego pragnęła.

Po wstępnym przemówieniu Siudakówna śmiała się dłuższą chwilę. Jerzy patrzył na nią z cielęco rozradowaną twarzą, jakby mówił: A co, nie mam gustu? Irka była naprawdę ładna. Zgrabna, dość wysoka, świeża, miała pełną twarz, zuchwałe, czarne oczy i ciemne krótkie włosy silnie zaondulowane, usta płomiennie karminowe. Suknia z przezroczystego jedwabiu pozwalała widzieć wysoko zgrabne nogi. Usta jej się nie zamykały. Paplała i chichotała niezmordowanie.

— Bardzo mi miło, bardzo! — powtórzyła. — Mam nadzieję, że się zaprzyjaźnimy. Przypuszczam, że pani tak samo jak ja musi odczuwać stęchliznę prowincjonalną. Demokracja mi bynajmniej nie odpowiada. Mam wyższe pobudki i duszę się w tym obskurnym towarzystwie. Tu nie można iść z postępem, bo człowiekowi popsują opinię na nic. Nie ma do kogo otworzyć ust. Odrazu huzia! Tępaki, proszę pani... hi, hi, hi!

Marychna nie zdołała dotąd dojść do słowa. Usiłowała delikatnie wyrwać rękę i nie mogła.

— Przepraszam panią — rzekła wreszcie — nie mam czasu. Matka na mnie czeka.

— To panią odprowadzimy — skwapliwie rzekła Siudakówna. — Zobaczę, jak pani wsiada na konia i przedstawię się szanownej mamie.

Marychna zdrętwiała. Jerzy też był zaniepokojony. Chciał tego zbliżenia, bo już miał pewne plany, ale uważał, że trzeba dyplomatyzować. Rzekł więc:

— Nie, Irko, innym razem. Mamie się śpieszy. Innym razem, moja droga.

I pocałował ją w rękę.

Irka protestowała. Zaczęli się naradzać kłótliwym szeptem, choć Marychna stała obok. Skończyło się na tym, że Irka skapitulowała, ale na pożegnanie bez ceremonii pocałowała Marychnę mimo wyraźnego oporu tej ostatniej.

Marychna poszła dalej, wściekła na Jerzego. Ledwie uszła dziesięć kroków, dogonił ją:

— Marychno, moja najdroższa, błagam cię, nie mów nic mamie. Nic wogóle nie mów w domu. Ja ci to potem wyjaśnię. Nie łam mi życia!

Marychna widziała kątem oka, że Siudakówna stoi oparta o parkan i udaje, że na nich nie patrzy.

— Też sobie wybrałeś! — rzekła urągliwie. — Chcesz się z nią żenić, Ręczę ci, że rodzice się nie zgodzą.

— Ach, nic nie rozumiesz — odpowiedział tonem pobłażliwej wyższości. — Narazie nie mów nic. Odwdzięczę ci się. Zobaczysz. Marychno — kochana, najmilsza!

I całował ją po rękach. Marychna potrochu dała się udobruchać. Przyszła jej bliżej nieokreślona myśl, że lepiej mieć sprzymierzeńców niż wrogów.

Wróciła do koni. Za chwilę zjawiła się pani Szczytniewska z Mumą.

— To jedziemy? — zapytała Marychna.

— Nie, jeszcze muszę wstąpić do masarza.

Masarz był najbogatszym obywatelem rynkowym. Miał kilka córek i kilku synów. Z córek jedna wyszła za mąż za urzędnika pocztowego, czyli zrobiła partię. Siostry jej czekały również na urzędników i oficerów, odrzucając zaloty rzemieślników.

W sklepie była właśnie panna Miecia, najładniejsza z córek masarza, hoża blondynka. Panna Miecia kochała się potajemnie w Ryszardzie, to też powitała panie ze Szczytniewskiej Woli silnym rumieńcem.

Pani Szczytniewska, załatwiając sprawunki gawędziła z nią uprzejmie.

— Cóż, panno Mieciu, kiedy tatuś wyprawi wesele?

Wbiegła masarka, tęga i rumiana niewiasta.

— Szanowna pani, ja z tą Mietką mam kłopot. Dziewczyna jak róża, konkurentów moc, ale do niczego. Mój zięć, naczelnik poczty, wciąż nas przestrzega, żebyśmy nie wydali jej za byle kogo i nie zrobili mu wstydu. Mówi, że niedługo będzie awansował. Ja sama pochodzę z zacnej rodziny. Mój jeden brat jest w Warszawie za buchaltera i jego syn uczy się na doktora. Koło Mietki kręci się tu jeden z sądu, ale nie wiem... Może mi szanowna pani poradzi...

— Cóż ja pani mogę poradzić? — uśmiechnęła się pani Szczytniewska. — Niech pani zwraca uwagę, czy konkurent pracowity, porządny, czy nie pije...

— Proszę pani, to się rozumie — odpowiedziała z szerokim, trochę pobłażliwym gestem masarka. — Ale to przecież nie wszystko. Porządność swoim porządkiem, a swoim porządkiem delikatne maniery i fach. Mój zięć...

— Moja mamo, paniom się śpieszy — wtrąciła Miecia, która wróciła i stała za ladą, nie przestając się rumienić.

— Pani szanowna daruje — coraz prędzej mówiła masarka — ale to takie święto jak pani do nas zajrzy, że... Zaraz ja tu jeszcze jedno krzesełko...

Z drzwi w głębi sklepu wytoczyła się siwa staruszka niezmiernej tuszy i szła do pań, kłaniając się z szacunkiem. Była to matka masarki.

— Dzień dobry, pani Kosińska! — przywitała ją uprzejmie pani Szczytniewska. — Dobrze pani wygląda.

— A, nieźle się trzymam, chwalić Pana Boga, proszę wielmożnej pani. Tylko mi coraz ciężej chodzić... Wielmożna pani zawsze młoda i śliczna jak kwiatek... Słyszałam — staruszka nachyliła się z sapaniem nad siedzącymi paniami — słyszałam, jak córka przechwalała się zięciem. Proszę wielmożnej pani, ja jestem stara i wiem, jak bywało i jak jest. Dawniej każdy trzymał się swojego stanu i było dobrze, a dziś każde pomiotło pnie się do góry. Naród zejdzie na psy, jak tak będzie dłużej. Albo i moje wnuczki. Cztery dziewuchy na chwał i siedzą. Ale cóż! Za rzemieślnika nie łaska, za gospodarza nie łaska. Czekają na oficerów, na urzędników! Rynkowych panien jedenaście, jak obszył i żadna się nie żeni... Albo ten nasz zięć! Naczelnik poczty — rzekła z ironią, przedrzeźniając córkę. — Pijak, proszę wielmożnej pani, diabli wiedzą, czy nie wyleci z posady, bo już ma jeden wyrok, ale urzędnik! — powiedziała z naciskiem. — Karciarz, proszę wielmożnej pani...

— Mają dzieci? — zapytała pani Szczytniewska, żeby coś powiedzieć.

— Gdzie tam, proszę wielmożnej pani. Już blisko cztery lata jak się pobrali i nic. Robota mojej córki. Powiada, że u państwa dzieci niemodne... Obraza Boska, proszę wielmożnej pani...

(D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku w orszach

Zbliżające się wybory władz warszawskiej Giełdy Mięsnej budzą duże zainteresowanie w sferach gospodarczych. Jako najpoważniejszy kandydat na przyszłego prezesa Rady Giełdy wymieniany jest p. Bolesław Przedpełski, prezes warszawskiej izby rolniczej, który uważany jest za dobrego organizatora i posiadającego fachowe kwalifikacje, niezbędne do zajęcia naczelnego stanowiska w Radzie Giełdy.

* * *

W sierpniu założono w Warszawie aparaty telefoniczne 477 nowym abonentom. Na dzień 1 bm. było w stolicy 56.534 abonentów dysponujących 68.638 aparatami.

* * *

Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miasta prowadzi obecnie biuro pośrednictwa pracy dla kobiet-matek opuszczonych. Kandydatki czekające na pracę, są przeszkalane w dziedzinie gospodarczej. Zgłoszenia o pracę dla bufetowych, kelnerek, kucharek, pomywaczek, praczek, pokojówek i tp. są przyjmowane telefonicznie (625-45).

* * *

Dyrekcja tramwajów wykończyła i oddała do użytku kabel zasilający na Grójeckiej długości 1,5 km. Obecnie układa się kabel na ul. Opaczewskiej. Ułożono 2 km. pozostałe do ułożenia 1 km. Rozpoczęto układanie kabli zasilającego i powrotnego na Zielenieckiej podstacji Praga. Kable te pozwolą na zagęszczenie ruchu i powiększenie szybkości tramwajów na wymienionych ulicach. Prowadzona jest pozatem budowa osobnego torowiska na ul. Wolskiej, budowa drugiego toru na Marymonckiej (od pl. Wilsona do Włościańskiej), przebudowa toru na Bielańskiej, Kijowskiej, przebudowa podtorza w al. Ujazdowskich, i wymiana łuków na Nowym Zjeździe przy Zamku. Na ukończeniu jest budowa torów na Puławskiej do granic miasta, oraz renowacja nawierzchni na torach na Miodowej. Do końca sezonu projektowane są jeszcze następujące roboty: częściowa budowa drugiego toru na Czerniakowskiej, budowa nowej linji do Wilanowa, torów objazdowych na pl. Żelaznej Bramy, wymiana torów na Żelaznej oraz wymiana rozjazdów i łuków w różnych punktach miasta.

ATRAKCJA WYSTAWY RADIOWEJ.

Głos niewidzialnego człowieka...

Na Wystawie Radiowej w Warszawie szczególnie jedno stoisko skupia na sobie uwagę zwiedzającej publiczności i gromadzi codziennie liczne rzesze radioamatorów oraz zastępy ciekawych. Jest to stoisko krajowych zakładów Telefunken. Cóż za dziwo zawiera owo stoisko przyciągające publiczność? — Nic innego jak odbiorniki radiowe — trzy superheterodyny i czwarty typ—Premier, ale takie jakich się dotychczas w Polsce nie słyszało i nie widziało! Aparaty fonoplastyczne. Ta najnowsza i najwyższa klasa, która już wkrótce ukaże się w sklepach radiowych, to istotnie radio w najwyższej potędze. Jakiś niezwykły, niespotykany ton, naturalny soczysty, ciepły, elastyczny; głos ludzki wyczarowany ze skrzynki robi cokolwiek niesamowite wrażenie... Jest to naprawdę niby głos niewidzialnego człowieka, który stoi tuż przed nami i mówi i śpiewa! Doprawdy zatraca się poczucie rzeczywistości..

To trzeba osobiście zobaczyć (jakie piękne, wykwintne skrzynki) i posłuchać, aby mieć pojęcie, że w radiotechnice nastąpił jakiś nowy zwrot: unaturalnienie. „Uczłowieczenie" głosu radiowego. Dokonały tego przewrotu laboratoria *Telefunken*. A przytem te nadzwyczajne odbiorniki będą dostępne dla wszystkich.

Ceny ratalne od 270 zł. (Wr.)

Krateczki.

DREWNEM W ŁEB

SĄSIEDZKIE PORACHUNKI.

Zaczyna się sezon. Wszyscy to mówią. Taki zaczynający się sezon oznacza porę roku, w której wszyscy normalni ludzie ściągnęli już z letnisk, uzdrowisk i innych pensjonatów, w której lube dziatki już wyciągają codzien. po kilka złotych na książki, zeszyty, pióra, pantofelki gimnastyczne, kredki, torby, plastelinę i tp. w którym odbyla się w teatrze pierwsza nieudana premiera, w którym w popularnych kawiarniach o godzinie 1.30 i 6.30 nie można dostać ani jednego wolnego stolika, w którym u krawcowych damskich jest ogonek do „przymiarki", w którym mężowie zaczynają gwałtownie szukać nowych źródeł pożyczek, w którym... słowem zaczyna się sezon.

Latem, kiedy nie ma sezonu, mówi się że jest sezon „ogórkowy". Może dlatego, że zaczynają się dopiero ogórki. W czasie ogórkowego sezonu można nie płacić długów, prolongować weksle, odkładać komorne, wszystko pod znakomitym pretekstem sezonu ogórkowego. Kiedy jednak zaczyna się sezon normalny, t. zwany „ożywiony" wówczas sytuacja ulega gruntownej przemianie. Już nikogo nie można bujać sezonem ogórkowym, sam pan gospodarz wraca do miasta i zaczyna grozić eksmisją, weksle nie chcą się dziwnie prolongować, słowem zaczyna się rzeczywiście ożywienie.

W towarzystwach tak zwanych niesłusznie „wytwornych" już zaczyna się przebąkiwać o wytwornym spędzeniu sezonu:

— Dokąd pani wybiera się na sezon?

— No, nie wiem jeszcze, pogody takie niepewne...

— Miałam ochotę do Biarritz, ale rozumie pani, te ograniczenia dewizowe tak człowiekowi utrudniają życie....

Ograniczenia dewizowe są znakomitym wynalazkiem dla ludzi, którzy usiłują wmówić w bliźnich, że są wytworni. Każdy, kto dotychczas „sezon" spędzał w rodzinnem brudnem mieście i nie śnił nawet o wyjeździe zagranicę, dzisiaj opowiada na lewo i na prawo, że chciałby „jak zwykle" wyjechać do Monte Carlo, do Paryża czy gdziekolwiek indziej, niestety — ograniczenia dewizowe, stoją temu na przeszkodzie.

— Rozumie przecież pani, że nie mogę jechać z 250 złotymi w kieszeni?

— Rozumiem, droga pani, rozumiem. Mam to samo zmartwienie. Co roku jechałam na sezon do Deauville lub Trouville, a w tym roku przez te straszne ograniczenia sama nie wiem dokąd jechać...

My, ludzie normalni, nie mamy takich zmartwień, nikogo nie bujamy rzekomymi wyjazdami, uczciwie i otwarcie przyznajemy się, że sezon czy nie sezon spędzamy w mieście, że latem pijemy wódkę w ogródkach a zimą w szynkach zamkniętych i mamy sezon w nosie, gdyż nie da on nam pieniędzy.

MARJANNA.

Marjanna Gajes jest sąsiadką. Sąsiadka, to właściwie tak, jakby zawód. Straszny zawód, paskudny zawód, ale zawód.

Sąsiadka, to przekleństwo ludzi spokojnych, ludzi, którzy mogą mieszkać w jednym domu dziesięć lat, i nie znać ani jednego z sąsiadów. Zawodowa sąsiadka jednak zna wszystkich, wie wszystko. Ona najlepiej się orjentuje kto kiedy ma wielkie pranie, a kto ma małe, czyj mąż o której wraca do domu. Czyja służąca bierze koszykowe, a która zwyczajnie kradnie. Czyje dzieci są źle wychowane, a czyje wcale.

Sąsiadka musi żyć życiem wszystkich lokatorów. Jej własne, ubogie i nędzne, nie wystarcza jej do istnienia. Musi wiecznie być z jedną w przymierzu, a z inną w wojnie, jedną podburzyć, a drugą buntować.

Marjanna Gales jest sąsiadką m. in. także i Stanisławy Wyślik. Między nami mówiąc Stanisława Wyślik jest również zawodową sąsiadką. Obydwie więc od czasu do czasu dawały na podwórku prawdziwe koncerty awantur, krzyków i bójek.

Ostatni koncert skończył się w taki sposób, że zdenerwowana Galesowa złapała w czasie kłótni kawałek drewna i trzepnęła Wyślikową.

W rezultacie Marjanna Galesowa skazana została na 3 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

MŁOTEK NARZĘDZIEM ZBRODNI.

WIEŚNIAK ZABIŁ SIOSTRĘ.

Z Sanoka donoszą:

Wieś Stróże Wielkie koło Sanoka była widownią krew w żyłach mrożącej zbrodni. Mianowicie mieszkaniec wsi tej Jan Chinalski zabił kilku uderzeniami młotka w głowę

siostrę swą

Katarzynę Chinalską, która wraz z żoną brata mieszkała. Powodem zbrodni były, jak zwykle w takich razach, niesnaski rodzinne i kłótnie. Po dokonaniu zbrodni Chinalski, aby zatrzeć ślady zbrodni, wyniósł zwłoki do pobliskiego lasu i tu porzucił je w parowie, a następnie przyniósł rzeczy zabitej i obok niej położył aby upozorować, że wyszła ona z domu i w lesie została zabita.

Dzięki sprężyście prowadzonemu śledztwu zagadka zbrodni została w zupełności wyjaśniona a zbrodniarz przyznał się do czynu.

Po Łodzi wybory w Poznaniu?

Przypuszczalnie 20 grudnia.

„Nowy Kurier" pisze:

że jeszcze w miesiącu wrześniu, a mianowicie około 25 bm. zgodnie z terminami przewidzianymi w ustawie samorządowej, nastąpi rozpisanie wyborów do rady miejskiej m. Poznania.

Wybory musiałyby mieć miejsce w ciągu 90 dni od daty ich rozpisania. Ponieważ okres ten upływałby w dzień świąt Bożego Narodzenia, należy się spodziewać wcześniejszego wyznaczenia terminu wyborów, przypuszczalnie na dzień 20 grudnia bież. roku.

RADIO-KĄCIK.

SOBOTA, 12 WRZEŚNIA.

Raszyn.

12.03 Programy lokalne
12.13 Dziennik południowy
12.23 Koncert ze Lwowa
13.10 Chwilka gospodarstwa domowego
13.15—14.30 Przerwa dla Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi i Torunia
14.15—14.30 Przerwa dla Katowic
14.30 Programy lokalne
15.35 Wiadomości gospodarcze
15.45 Audycja dla dzieci młodszych — ze Lwowa
16.00 Kwartet instrumentów dętych — z Wilna
16.15 Radiokabaret z płyt — ze Lwowa
16.45 Odczyt z Krakowa
17.00 Koncert solistów z Poznania
17.50 Pogadanka z Poznania
18.00 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Koncert małej orkiestry P. R.
20.15 Audycja dla Polaków z zagranicy: *Budujemy drogi* — w opracowaniu Czesławy Rączaszkowej (z Łodzi)
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Recital wiolonczelowy Tad. Lifana
21.30 *Wesoła Syrena*
22.00 Wiadomości sportowe
22.15 Koncert rozrywkowy
23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi i Wilna
23.30—24.00 Program lokalny dla Warszawy
23.30—0.30 Program lokalny dla Łodzi

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.03 Muzyka z płyt
18.00 Pogadanka pt. *Co nam da giełda mięsna?* — wygłosi inż. Fr. Ostrowski
18.10 *Życie społeczne Rudy Pabianickiej* — pogadanka, wygłosi Stefania Tomaszewska
18.15 Muzyka z płyt
18.35 Koncert reklamowy
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA, 13 WRZEŚNIA

Raszyn.

8.00 Sygnał czasu i pieśń *Nie opuszczaj nas*
8.03 Audycja dla wsi (Katowice i Łódź nadają audycje lokalne od g. 8.15)
8.45 Dziennik poranny
8.55 Programy lokalne
10.00 Transmisja z Placu Zamkowego pontyfikalnej mszy polowej z okazji 400-lecia urodzin ks. Piotra Skargi oraz uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy na Zamku Królewskim
11.30 Programy lokalne
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Humoryści i piosenkarze stolicy
13.10 *Historia o drewnianym żołnierzyku* H. Januszewskiej, w wykonaniu dzieci ociemniałych z Lasek (wznowienie)
13.40 Koncert orkiestry wojskowej 40 p. p. — ze Lwowa
14.30 Programy lokalne
14.45 Pogadanka (Katowice, Łódź i Wilno nadają audycje lokalne)
15.30 Koncert solistów
16.25 Muzyka z płyt (Wilno nadaje audycję lokalną)
17.15 Koncert rozrywkowy w wykonaniu zespołu kameralnego P. Rynasa. W przerwie: *Święto Warszawy* — monolog
18.00 *Podwieczorek przy mikrofonie* — transmisja z sali restauracyjnej hotelu Bristol
20.00 Programy lokalne
20.25 Kwadrans poetycki — z Wilna
20.40 Przegląd polityczny
20.50 Dziennik wieczorny
21.00 Na wesołej lwowskiej fali
21.30 Recital śpiewaczy Dody Conrada
22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.
22.15 Programy lokalne
22.20 Łódzka orkiestra pod dyr. T. Rydera — z Łodzi
23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.15 Reportaż z wystawy ogrodniczej w Łodzi — wygłosi red. Benedykt Stefański (z Łodzi na wszystkie rozgłośnie)
8.20 Utwory Stan. Moniuszki z płyt
8.55 Program na dziś
11.30 Muzyka z płyt
14.50 *Dlaczego robotnik powinien uprawiać sport?* wygłosi Wł. Kozielski
14.45 *W pogoni za widmem brokonu* — wygłosi red. W. Wagner
15.00 Muzyka z płyt
15.15 Koncert reklamowy
22.15 Wiadomości sportowe lokalne

Kursy nowej pisowni

organizuje Bydgoszcz.

Z BYDGOSZCZY donoszą:

Zarząd Komitetu Obwodowego Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych na swoim ostatnim posiedzeniu postanowił w myśl licznych życzeń, jakie ze strony członków napływają, zorganizować w Bydgoszczy kursy nowej pisowni.. Kursy takie obejmowałyby 10 do 12 lekcji, które zorjentowałyby słuchacza w przepisach nowej ortografii Równocześnie będą odbywały się praktyczne ćwiczenia dla utrwalenia zmian. Kursy te wobec pilnej potrzeby opanowania i stosowania nowej ortografii będą zorganizowane jeszcze w połowie tego miesiąca przy wszystkich szkołach powszechnych. Po ukończeniu kursu każdy słuchacz otrzyma zaświadczenie z ukończenia kursu.

Zapisy przyjmują już teraz kancelarje poszczególnych szkół powszechnych. Opłata za uczestniczenie na kurs wynosi 2 zł. Członkowie Tow. Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych otrzymają 50 procent zniżki.

NASZE INFORMACJE BYŁY SŁUSZNE.

Odbiorniki stereofoniczne rzeczywiście się ukazały.

Podana kilka dni temu na łamach naszego pisma wiadomość o odbiornikach stereofonicznych wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród miłośników radia. Jest to formalny przewrót w radiotechnice, który zjednać musi dla radiofonii nawet jej najzagorzalszych przeciwników. Odbiór stereofoniczny stał się możliwy dzięki nowym wynalazkom zastosowanym tak w konstrukcji odbiornika jak i samym głośniku.

Jak się dowiadujemy, odbiorniki stereofoniczne, które były dotychczas do obejrzenia tylko na Wystawie W.M.E.L. jako eksponaty wszystkim radiosłuchaczom dobrze znanej firmy, są już obecnie w sprzedaży w czołowych sklepach radiotechnicznych.

Zgon kupca w areszcie

Kto podpalił sklep?

Ze STANISŁAWOWA donoszą:

Został przytrzymany, znany kupiec stanisławowski, Zygmunt Hellman, pod zarzutem wzniecenia pożaru w swoim sklepie przy ul. Sapieżyńskiej 11.

Rano, w obecności wiceprokuratora odbyła się w sklepie wizja lokalna. Po wizji odstawiono Hellmana do aresztu, gdzie o godzinie 5-tej pop. zmarł.

Zawezwany lekarz stwierdził śmierć Hellmana.

Zmarły był sercowo chory.

Dotychczas nie ujawniono powodu i przyczyny pożaru. Hellman przyjechał do Stanisławowa już po pożarze i obok sklepu przytrzymała go policja. Żonę Hellmana zwolniono z aresztu.

—0—

MAURICE DUPLAY.

AKTOR.

Czy Fardière wystąpi tego wieczora? Oto pytanie, nad którym zastanawiali się: Rouzal, autor komedii, w jakiej kreować miał rolę słynny aktor charakterystyczny.

Fardièra bowiem spotkało straszliwe nieszczęście. Wczoraj pochował córkę—dziewczynkę trzynastoletnią, dziecko późno zawartego małżeństwa z ukochaną kobietą. Wiedziano, że był artystą sumiennym, człowiekiem obowiązku zarówno na scenie jak i w życiu prywatnym, a ponad to bliskim przyjacielem autora, którego bohaterów dramatycznych interpretował niejednokrotnie. Jednakże sumienność zawodowa i przyjaźń mają także swoje granice, zwłaszcza wobec nadmiaru moralnego cierpienia. Jakkolwiek Fardière tegoż rana jeszcze obiecał, że wieczorem grać będzie, wszyscy zainteresowani przewidywali odwołanie wystąpienia w ostatniej chwili.

Punktualnie o ósmej Fardière pojawił się w swej garderobie, a Rouzal i dyrektor byli na tyle delikatni, że potrafili ukryć przed nim własne egoistyczne zadowolenie. Jednakże ustawicznie powtarzali, zwracając się do niego:

— Co za męstwo zmusić siebie do wystąpienia w podobnych okolicznościach. Drogi panie, jesteś bohaterem!

Fardière spoglądał na nich zrozpaczonymi oczami w twarzy zmienionej od łez. Krewny jego, brat żony, towarzyszył mu do teatru.

— Moja żona — rzekł aktor — zmuszona była położyć się. Jest zupełnie przybita naszym nieszczęściem.

Zasiadł przed lustrem i zajął się szminkowaniem twarzy.

Rouzal przyglądał mu się z podziwem, współczuciem i wdzięcznością.

— Niech pan spokojnie powróci do swej biednej siostry — rzekł na uboczu do szwagra Fardière'a. — Podczas antraktów będę z nim nieodstępnie, a po przedstawieniu sam odprowadzę go do domu.

Rozległy się trzy uderzenia. Fardière, występujący w trzeciej odsłonie, wyszedł na scenę.

Komedia była bardzo wesoła: komiczne sytuacje, dialog, skrzący się dowcipem i humorem. Fardière w jednej ze zwykłych ról ekscentrycznych, w których czuł się najlepiej, sięgając właściwej miary swego wielkiego talentu, produkować się miał w replikach, których celem było wywołanie śmiechu na widowni. Otóż nie pominął żadnego efektu, wydobył z każdego cały zasób śmieszności, okazał się nawet bardziej zabawnym niż kiedykolwiek. Po chwilowym osłupieniu zapomniało się zupełnie, że nieporównany komik tym razem prześcigający samego siebie był zrozpaczonym ojcem który świeżo utracił jedyne swoje dziecko. Mimo to w każdym akcie, publiczność, wracając do świadomości faktów, oklaskiwała tym razem narówni stoicyzm, jak i talent artysty.

Próba generalna zakończyła się owacją. Sztuka zyskała ogromne uznanie, zawdzięczając je w lwiej części grze Fardière'a.

— Jakże mamy dziękować panu? — mówili mu w jego garderobie Rouzal i dyrektor.

Fardière upadł na krzesło przed lustrem, nie czując się nawet na siłach zmycia szminki. Siedział w milczeniu, bez ruchu, Wysiłek, na jaki się zdobył, wraz z bólem jego powalił go. Sumienie artysty i poświęcenie dla przyjaciela wyczerpały wytrzymałość człowieka.

Toteż Rouzal z kolei poświęcając się dla przyjaźni, rzekł mu, towarzysząc mu w aucie:

— Nie możesz, wystąpić jutro, lub ściślej mówiąc dziś wieczorem, gdyż jest już po północy. Protestuję przeciwko temu. Odłożymy premierę na tydzień. Zarówno dyrekcja, jak i publiczność, wchodząc w pobudki, zgodzić się na to muszą. Sztuka, zresztą, już nic na tym nie ucierpi: lansowałeś ją.

Mimo swego wyczerpania Fardière protestował.

Artysta zastał swoją żonę tak, jak ją zostawił, szlochającą na rozrzuconej pościeli łóżka. Głosem złamanym wychwalała jego bohaterstwo, lecz także, jak Rouzal błagała go, żeby odpoczął chociaż dni parę.

Artysta powstrzymywał się od wszelkiej odpowiedzi, lecz objąwszy żonę, wspólnie z nią opłakiwał zmarłą córeczkę.

Rozstając się z Rouzalem, Fardière rzekł mu:

— O ile z rana do dziewiątej nie zatelefonuję, znaczy to, że wieczorem wystąpię na pewno, i nie będzie potrzeby odłożenia premiery.

Rouzal czekał na telefon, lecz do dziesiątej nie otrzymał jeszcze żadnej wiadomości. W obawie możliwego nieporozumienia przypuszczając, że artysta nie zdobędzie się powtórnie na tak nadludzki wysiłek, postanowili wraz z dyrektorem udać się do mieszkania artysty, gdyż sprawa ogłoszeń w prasie, afiszów i sprzedaży miejsc wymagała natychmiastowego wyświetlenia.

Zastali Rouzala podczas dysputy z żoną — och! czułego, łagodnego sporu. Starzejący się już artysta ubóstwiał swą młodą i ładną żonę, podziwiającą go tak szczerze, a ciężki cios silniej jeszcze zjednoczył małżonków.

Pani Fardière'owa odniosła się do sądu obu przybyłych panów:

— Chce dziś wystąpić koniecznie, widzą panowie, ja zaś pragnę powstrzymać go od tego. W takim nieszczęściu ukazać się na scenie, a w dodatku w sztuce komicznej, i innych pobudzać do śmiechu, to nadto okrutne i rozdzierające! Nie możecie żądać czegoś podobnego od niego!

— Żona twoja ma rację — zainterweniował Rouzal wzruszony. — Nie jesteś przecież na żołdzie nieubłaganych handlarzy! Zaczekaj, póki ból twój uspokoi się trochę.

W tym momencie Fardière zagadnął ich nagle i gwałtownie:

— Czy naprawdę nic nie rozumiecie?

Zwracając się specjalnie do autora sztuki, rzekł mu:

— A więc sądzisz, że kieruję się wyłącznie skrupułami artystycznymi i ofiarnością przyjacielską? Po części tak jest istotnie. Głównie jednak chodzi mi o zapomnienie. Twoją zabawną rolą dostarczyłeś mi nowej indywidualności, świeżej skóry... Wczoraj, przybywając do teatru, byłem nieszczęsnym nędzarzem pogrążonym w mroku. Znienacka w otaczających mnie ciemnościach dostrzegłem przebłysk światła — skrawek błękitu u wylotu tunelu! Zrozpaczony ojciec zamienił się w postać komiczną.

Urwał, by po chwili ciągnąć znowu:

— I chcielibyście mnie pozbawić tej broni przeciwko memu zmartwieniu, trzymać mnie zdala od świateł rampy, bez których horyzont mój byłby zupełnie czarny?... Nie, nie, nigdy się na to nie zgodzę. Jakże pragnę, by wieczór nadszedł jak najprędzej!

Mówiąc to, Fardière wywierał wrażenie chorego podczas bolesnego ataku, czekającego z upragnieniem na kojący zastrzyk morfiny.

Tł. L. N

SPORT.

11 zawodników na mecie

Niemcy wszędzie pierwsi...

W piątek rozegrany został czwarty etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa. Trasa tego etapu, długości przeszło 170 km. prowadziła z Poznania do Kalisza. Starzyński mimo odniesionych kontuzyj postanowił wziął udział w biegu.

W pierwszej godzinie tempo wyścigu było słabe i wynosiło około 34 km. na godzinę. Polacy jechali wachlarzykiem na czele. Za nimi mniej więcej o 100 mtr. jechała grupą cała drużyna niemiecka. Na końcu znajdował się kontuzjowany Starzyński.

Po godzinie w czołówce było jeszcze 7-miu Polaków, mianowicie Cieniewski, Kapiak Józef, Kluj, Olecki, Oszajnikow, Starzyński, Targoński. Po za tym w czołówce znajdowało się 11 zawodników niemieckich. Odpadł Hauswald, który przebił gumę na 27 km. Z tyłu o 300 mtr. jechał Zagórski. Za nim grupa, złożona z Kapiaka M., Rittera, Wasilewskiego i Zielińskiego.

Na 44 km. czołówkę dogonił Zagórski. Na 50 km. Zagórski inicjuje ucieczkę i zdobywa sobie prawie 2 i pół min. przewagi nad czołówką, z której tymczasem odpadli: Cieniewski, Kapiak, Kluj, Olecki, Oszajnikow, Ritter i Targoński.

NA 92 km. od startu dogoniła czołówkę grupa, składająca się z Oszajnikowa, Rittera i Zielińskiego, dołączając się do pozostałych w czołówce Polaków. Niestety, na następnym kilometrze Zieliński złamał ramę i oczywiście odpadł.

Pod Jarocinem Starzyński, jadąc z olbrzymim poświęceniem w czołówce, mimo, że tylko jedną ręką mógł trzymać kierownicę, przebił gumę, zostając nieco w tyle. Tutaj czołowa grupa dogoniła Zagórskiego któremu się już nie udało wysunąć naprzód.

Na 60 km. przed metą w czołówce, było 4-ch Polaków: Kapiak Józef, Kluj, Oszajnikow i Wasilewski. Zawodnicy ci mieli 4 min. przewagi nad drugą grupą, w której jechali: Cieniewski, Olecki, Starzyński, Targoński i Zagórski.

Na 40 km. przed Kaliszem pozostał w tyle Niemiec Loeber, aby pomóc Oberbeckowi, który przebił gumę. W tym miejscu usiłował oderwać się od czołówki Niemiec Schulze, zdobył nawet 2 min. przewagi, ale czołowa grupa doszła go niebawem.

Na metę wpadło razem 11 zawodników, w tem 3-ch Polaków (Kapiak Józef, Kluj, Oszajnikow). Na torze betonowym Niemcy okazali się szybsi i tylko Kapiak Józef nie dał się wyminąć.

Definitywna kolejność na mecie była następująca:

1) Schoeller (Niemcy) w czasie — 5:22:29.0 sek. 2) Hupfeld (N) 5:22:29,2, 3) Bartoszkiewicz (N) 5:22:29,4 4) Ruland (N) 5:22:29.6 5) Dubnaschny (N) 5:22:29.8 6) Kapiak Józef (Polska) — 5:22:30.0, 7) Schulze (N) 5:22:30,2 8) Kluj (P) 5:22,30.4 9) Oszajnikow (P) 5:22:30,6, 10) Loeber (N) 5:25:20,0, 11) Oberbeck (N) 5:25:20,2 12) Wasilewski (P) 5:25:27,0 13) Leppich (N) 5:27:15,0 14) Schoepflin (N) 5:29:02,0, 15) Ritter (P) 5:30:43,0 16) Hauswald (N) — 5:33:51,0, 17) Olecki (P) 5:36:50,0 18) Starzyński (P) 5:36:50,2 19) Targoński P 5:36:50,4 20) Cieniewski (P) 5:36:50,6, 21) Wendel (N) 5:48:42,0, 22) Kapiak Mieczysław (P) 5:59:21,0 23) Zagórski (P) 5:59:21,2, 24) Zieliński (P) —

Ogółem drużyna niemiecka (4 najlepsi zawodnicy) uzyskała czas 21:29:57,2 sek. Czas Polaków wynosił 21:32:58 sek. Etap zatem wygrali Niemcy nieznaczną różnicą 3 min. 1,1 sek.

Po 4-ch etapach przewaga Niemców nad Polską wynosi 1 godz. 28 min. 28,7 sek.,

Start do etapu Kalisz — Łódź nastąpi dziś o godz. 13-ej z przed więzienia.

—o—

Dziś o godz. 9-ej rano

Niemcy przyjechali do Warszawy

Skład drużyny niemieckiej na niedzielny mecz z Polską uległ w ostatniej chwili osłabieniu w linii ataku. Lewy łącznik Lenz zachorował i zastąpi go Euler z Suelz 07 z Kolonii. Euler jest graczem bardzo młodym, a o wystawieniu go zdecydowała dobra gra na ostatnim meczu Nadrenia Śr. — Nadrenia Dolna 2:1. Grał on w zwycięskiej drużynie razem z wyznaczonymi na mecz z Polską Gauchelem i Elbernem.

Drużyna niemiecka opuściła Berlin wagonem sypialnym w piątek wieczorem i w sobotę o 9 rano przybyła do Warszawy. Niemcy przed wyjazdem z Berlina nie taili obaw, że atak został poważnie osłabiony. W sobotę przyjeżdżają gracze polscy i sędzia. Po południu odbędzie się przyjęcie w ambasadzie niemieckiej.

PIŁKARZ STRACI NOGĘ.

Ostry mecz we Lwowie.

Ostatnie mecze o mistrzostwa lwowskiej ligi okręgowej odbywały się pod znakiem niezwykle ostrej i brutalnej gry, w wyniku której dochodziło niejednokrotnie do poważnych wypadków. M. in. na zawodach pomiędzy Lechią a Sokołem gracz Sokoła Domaradzki został kopnięty przez gracza Lechii Pirożyńskiego tak nieszczęśliwie, iż doznał złamania nogi w kolanie. Stan Domaradzkiego jest tak dalece poważny, iż zmuszony on będzie poddać się

amputacji nogi,

pozostając w ten sposób kaleką na całe życie. Wydział gier i dyscypliny lwowskiej okr. Zw. Piłki Nożnej postanowił wkroczyć w niezdrową atmosferę boisk lwowskich, dyskwalifikując Pirożyńskiego dożywotnio, poza tym kapitana drużyny Lechii Schusterschtza ukarano 18-miesięczną dyskwalifikacją.

Czy Kraków zrewiduje swą uchwałę?

TANIE PRZEJAZDY DO WILNA.

Na ostatnim posiedzeniu Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego omawiano sprawę udziału Krakowa w lekkoatletycznych mistrzostwach Polski, które się odbędą w końcu września w Wilnie. Postanowiono ze względów na duże koszta finansowe dalekiej podróży z Krakowa do Wilna zrezygnować z udziału w mistrzostwach tym bardziej, że organizatorzy nie uzyskali większych zniżek kolejowych.

* * *

W Warszawie bawił delegat Wilna, naczelnik Mueller, który uzyskał w Ministerstwie Komunikacji 75 proc. zniżki kolejowe dla zawodników, udających się na lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Przypuszczać należy, że tak wielka zniżka kolejowa przyczyni się do zwiększenia frekwencji zawodników zamiejscowych na mistrzostwa. Prawdopodobnie i Kraków zrewiduje obecnie swoją uchwałę wycofania się z zawodów.

Przygotowania do mistrzostw w Wilnie trwają już od kilku tygodni. Zawody rozegrane zostaną, jak wiadomo, w dniach 26 i 27 września.

Wskazówki dla publiczności na mecz Polska — Niemcy

Publiczność, która przybywać będzie na mecz niedzielny proszona jest o zajmowanie wyłącznie swych miejsc i nieutrudnianie pracy organizatorom. Bramy stadionu otwarte będą od 11 rano. Na biletach zaznaczona jest wyraźnie litera wejścia na miejsca siedzące a na stadionie znajdują się wyraźne tablice z literami i tam się należy kierować. Publiczność, która ma bilety na miejsca siedzące nienumerowane za biletami M i N wchodzi wejściem przed budynkiem trybun, za biletami P i R. wejściem za budynkiem trybun.

Auta na teren stadionu wpuszczane nie będą.

JADZIA WAJSOWNA

w Chorzowie.

Nasza najlepsza dyskobolka, Jadwiga Wajsówna startować będzie jutro w Chorzowie poza konkursem w ramach meczu lekkoatletycznego kobiecego Warszawianka — Stadion (Chorzów).

W meczu tym weźmie również udział druga olimpijka Walasiewiczówna, która jak wiadomo jest zawodniczką Warszawianki.

WALKA Z INTRUZAMI NA BOISKACH.

Słuszna interwencja Okręgowego Urzędu W.F.

Organizacja imprez sportowych w naszym mieście niejednokrotnie pozostawiała wiele do życzenia. Bardzo często byliśmy świadkami nieporządków panujących na najrozmaitszych imprezach. Miało to ten skutek, że widzowie zniechęcali się do organizowanych zawodów, że głośno wyrażali swe niezadowolenie A także zła organizacja powodowała, iż zdarzały się ekscesy narażające na szwank dobre imię klubów czy związków sportowych.

W związku z powtarzającymi się ekscesami PUWF. wydał w swoim czasie odpowiednie zarządzenia, które regulowały kwestię organizacji imprez sportowych, jak również występowania i zachowania się drużyn sportowych.

Niestety zdarzają się wypadki, które dowodzą, że organizatorzy imprez sportowych do tych zarządzeń się nie stosują.

W związku z tym w dniach ostatnich kierownik 4 okręgowego urzędu W. F. i P. W. płk. dypl. Gabryś przesłał do okręgowych związków sportowych następujący list:

Dnia 26. VIII. rb. odbyły się w Łodzi na stadionie ŁKS-u zawody lekkoatletyczne z udziałem naszych olimpijczyków.

W czasie trwania tych zawodów stwierdziłem, że na stadionie kręciło się bardzo dużo osób zbędnych nie biorących udziału w zawodach jak: fotografów, kibiców, sędziów nie mających nic wspólnego z prowadzeniem zawodów itd.

Doszło do tego, że publiczność zaczęła się domagać usunięcia intruzów z boiska.

Tego rodzaju nieporządków nie będę nadal tolerował.

Podczas gry czy zawodów musi panować na stadionie i torach wzorowy porządek i dyscyplina.

Publiczność i zawodników obowiązuje w równej mierze regulamin zachowania się na stadionie (winien być ściśle oparty na regulaminie olimpijskim), który winien być ściśle przestrzegany przez Związek Okręgowy czy klub organizujący daną imprezę sportową. — Za dopilnowanie porządku w czasie imprez sportowych ponosi odpowiedzialność organizacja zawodów. (Związek — Klub etc.).

Lekceważenie przepisów obowiązujących może doprowadzić do wielu przykrych wypadków kompromitujących organizatorów danej imprezy sportowej w stosunku do publiczności własnej i gości zagranicznych.

W związku z powyższym zarządzam:

1) Okręgowe Związki Sportowe opracują regulaminy regulujące porządek w czasie trwania zawodów i przedstawią mi je do wglądu.

2) Związek Okręgowy WKS. Nr. IV. opracuje analogiczny regulamin dla imprez odbywających się na stadionach wojskowych i zawodów w których wojskowi biorą udział jako członkowie komitetów organizacyjnych.

3) Okręgowe Związki Sportowe i Okręgowy Zw. WKS. zmuszą zawodników do ścisłego stosowania się do obowiązujących regulaminów, oraz zapewnią w czasie zawodów taką organizację, aby wykroczenie ze strony publiczności nie było możliwe.

4) Wykazane pod 1 i 2 Związki winny przestrzegać ściśle punktualności na zawodach.

Jednocześnie zarządzenie to przypomina o sprawie niejednolitego występowania i zachowania się drużyn sportowych.

Z wielkim zadowoleniem powitać należy wkroczenie płk. Gabrysia.

Niewątpliwie akcja ta wyda pozytywne owoce. Zawody sportowe odbywać się odtąd będą w należytym porządku, co znowu przyczyni się do propagandy poszczególnych gałęzi sportu.

A o to przecież w pierwszym rzędzie chodzi.

—o—

Sport w kilku słowach.

Dzisiaj uczestnicy wyścigu Berlin—Warszawa przyjadą do Łodzi, gdzie na torze w Helenowie mieścić się będzie meta przedostatniego etapu. Kolarze przyjadą od strony Rzgowa przez ulicę Rzgowską do Placu Reymonta, ulicą Piotrkowską do Placu Wolności, następnie skręcą na ul. Pomorską i na tor w Helenowie. Można się ich spodziewać już po godz. 16-ej. Na torze w Helenowie będzie podawany publiczności dokładny przebieg walki na trasie począwszy od Sieradza za pomocą nowej aparatury radiowej, którą wypożycza ŁOZK zarząd miasta.

Fragmenty z etapu nagrane będą również na stilu. Bilety wejścia na tor helenowski można nabywać już od 50 gr.

Jak już podawaliśmy, w ramach zakończenia etapu, odbędzie się również w Helenowie mistrzostwo województwa dla sprinterów przy udziale kolarzy lokalnych z Einbrodtem, Szmidtem i Osmólskim na czele. Zwycięzca otrzyma koszulkę mistrzowską, zaś najlepsi zawodnicy — nagrody honorowe.

W niedzielę o godz. 8-ej rano odbędzie się z Placu Wolności start honorowy do ostatniego etapu Łódź—Warszawa. Starterem będzie płk. dypl. Gabryś. Następnie kolarze pojadą do Julianowa, nastąpi tu start właściwy, przy czym starterem będzie starosta Wrona.

Od 16—20 bm. zostanie rozegrany na kortach przy ul. Wodnej turniej tenisowy o tytuł najlepszego łodzianina, który podobnie jak w roku ubiegłym, organizuje sekcja tenisowa Union-Touringu.

Turniej rozegrany zostanie w grach pojedyńczych i podwójnych panów, a przy odpowiedniej ilości zgłoszeń odbędzie się również gra pojedyńcza pań. W roku ubiegłym tytuł mistrza Łodzi zdobył Kurt Brauer. Dotychczas zgłosiły się już najlepsze rakiety łódzkie z Grohmanem, Brauerem, Schroederem i in. W związku z turniejem Union-Touring zwołuje na wtorek, 15 b. m. o godz. 20.30 konferencję wszystkich zainteresowanych klubów na której odbędzie się losowanie spotkań.

Dalsze zgłoszenia wszystkich chętnych (również tenisistów niezrzeszonych) przyjmuje sekretariat U. T. przy ulicy Piotrkowskiej 220. Można się zgłaszać również telefonicznie na Nr. 184.21 (p. p. Hermans, Brauer), lub bezpośrednio na kortach przy ul. Wodnej.

Mecze międzymiastowe w szczypiorniaka i hazenę Łódź—Warszawa, które miały się odbyć 20 bm., zostały odłożone i odbędą się definitywnie w dniu 27 bm. w Łodzi.

Został natomiast odwołany obóz hazenistek w Warszawie, gdyż ze względu na niepewne pogody tournee hazenistek do Jugosławii zostało przełożone na wiosnę roku przyszłego.

W ostatnich tygodniach sezonu, Łódzki Okręgowy Związek Kolarski zamierza zorganizować cały szereg wartościowych imprez. W dn. 20 bm. mają się odbyć w Helenowie wielkie międzynarodowe zawody torowe przy udziale znanych zawodników niemieckich i francuskich. Następnie 27 b. m. mają się odbyć długodystansowe mistrzostwa torowe Polski, oraz biegi tandemów. ŁOZK zamierza również sprowadzić rekordzistę Polski w jeździe motocyklowej Grabowskiego.

Pozatym odbyć się ma również trzygodzinny wyścig amerykański z udziałem uczestników wyścigu Berlin — Warszawa.

—o—

Dopiero 14 b. m.

samoloty lądować będą w Lublinku

Dowiadujemy się, że termin rozpoczęcia VI Krajowego Konkursu Samolotów Turystycznych został przesunęty z dnia 13 na 14 bm.

Samoloty, biorące udział w Konkursie, lądować będą na lotnisku łódzkiem w Lublinku w poniedziałek 14 bm. w godzinach 8 — 15.

—o—

POLSKA CZY NIEMCY?

DZIEŃ WIELKICH IMPREZ.

Kalendarzyk imprez sportowych w Łodzi na dziś i jutro przedstawia się następująco: —

SOBOTA.

Kolarstwo: — O godz. 15.30 na torze w Helenowie wyścig o mistrzostwo okręgu dla sprinterów oraz zakończenie etapu Kalisz—Łódź.

Gry sportowe: — Na boiskach ŁKS. W. K. S. i IKP od godz. 16-ej mecze o mistrzostwo klasy A w szczypiorniaka oraz mecze o mistrz. kl. B.

NIEDZIELA.

Kolarstwo. — Z placu Wolności o godz 8-ej rano start honorowy do ostatniego etapu wyścigu Berlin—Warszawa.

Lekkoatletyka: — Na boisku Wimy o godzinie 10-ej przed poł. trójmecz lekkoatletyczny: Wima — Zjednoczone — Geyer.

Piłka nożna: — W Piotrkowie mecz decydujący o wejście do łódzkiej klasy A. Lechia (Tomaszów)—Sokół (Pabianice) .

Gry sportowe. — Na boiskach w Łodzi dalsze mecze w szczypiorniaka o mistrz. klasy B.

—o—

Jutro zjemy na obiad

Zupę pomidorową z ryżem, drób z sałatą mieszaną i kartofelki. Leguminę biszkoptową ze śmietaną.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 12.55, wrzesień 12.17, październik 12.15, listopad 12.16

Liverpool: loco 6.99, wrzesień 6.73, październik 6.61, listopad 6.53

Egipska: loco 10.74, październik 10.62, listopad 10.55, styczeń 10.15

Brema: loco 14.67, październik 13.31, grudzień 13.33, styczeń 13.28

Waluty, dewizy i akcje

Papiery państwowe — niejednolicie.

Dział papierów państwowych był dość ruchliwy, nastrój panował zmienny.

Mocniejsze usposobienie dla prywatnych papierów lokacyjnych.

Zainteresowanie listami zastawnymi było naogół niewielkie, kursy jednak kształtowały się mocniej.

Papiery procentowe.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 61.25, serie 72.50, 2 em. 62.25, Dolarowa 3 serii 45.50, Konwersyjna 1924 r. 48.50 Dolarowa 1919 r. 62.75, Stabilizacyjna 53.75, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisji 83.25, 94.00, 93.00 i 81.00, L.Z.T. Kred. Ziem. w W-wie 5 serii 45.88, m. W.-wy 54.50, m. W-wy 1933 r. 54.13, Pozn. Z. K. 37.50

Duże zainteresowanie akcjami.

Mocna tendencja i zwiększone obroty cechowały zebranie giełdy akcyjnej. Przedmiotem notowań było 7 gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 103.00, Węgiel 14.50, Lilpop 13.25, Modrzejów 6.50, Norblin 60.00, Ostrowiec 30.75, Starachowice 34.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 12. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 22.75 — 23.25, zbierana 22.25 — 22.75, żyto I standard 14.50 — 14.75, mąka pszenna gat. I A 38.00—40.00, mąka żytnia wyciągowa 23.50—24.50, mąka żytnia razowa 18.00 — 18.50

Poznań, 12. 9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne — nienotowane.

Ceny orientacyjne: żyto 14.50 — 14.75, pszenica 21.75 — 22.00, mąka pszenna gat. I wyciągowa 36.00—37.75, mąka żytnia wyciągowa 23.25—23.50

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski godz. 4 popoł. Nieusprawiedliwiona godzina. wiecz. 8,30 Z miłości niedostatecznie.

Adria. Panienka z poste restante.

Casino. Mały buntownik.

Corso. I. Baron cygański. II Niedołęga.

Europa. Bandera.

Metro. Panienka z poste restante.

Miraż. I. Samochód Nr. 99, II. Na zgliszczach szczęścia.

Przedwiośnie. Dodek na froncie

Palace. Nie zapomnij o mnie.

Rialto. Śmiertelny skok.

Rakieta. Cały Paryż śpiewa.

WYSTAWY.

Wystawa Ogrodnicza w parku im. Staszica, otwarta od 12 do 22 września.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40

Ubezpieczalnia 197-65

Straż Pożarna tel. 8.

Z MIEJSKICH BIBLIOTEK I MUZEÓW.

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19;

Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia Książek dla dorosłych (ul. Rokicińska 1) otwarta dla publiczności codziennie, prócz sobót, niedziel i świąt, od g. 14 do 21;

Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne (Park Sienkiewicza). Działy: zoologiczny, botaniczny, mineralogiczny i ochrony przyrody — otwarte dla publiczności we wtorki, czwartki i soboty od g. 15 do 18, w niedziele od g. 10 do 14;

Miejskie Muzeum Etnograficzne (ul. Piotrkowska 104). Dział etnograficzny i prehistoryczny otwarte dla publiczności w środy, piątki, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 16;

Miejskie Muzeum Historii i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1). Działy: Sztuka 19-go wieku i międzynarodowa sztuka modernistyczna otwarte dla publiczności w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10 do 15.

WINSZUJEMY

Jutro: Eugenii

Wschód słońca 5.06

Zachód słońca 17.56

Długość dnia 12.50

Ubyło dnia 4.02

Tydzień 37.

Dziś otwarcie Wystawy Ogrodniczej

ŁÓDŹ, 12 września. Dziś w sobotę w parku im. Staszica o godz. 12 w południe wobec przedstawicieli władz rządowych, miejskich, przedstawicieli wyższych szkół naukowych i organizacji, otwarta została Wojewódzka Wystawa Ogrodnicza w Łodzi.

Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał protektor Wystawy Pan Wojewoda Łódzki Hauke-Nowak.

Po otwarciu i zwiedzeniu Wystawy przez sfery oficjalne rozpoczęli urzędowanie sędziowie, którzy w pierwszym dniu wydadzą ocenę poszczególnych stoisk, wystawców, i eksponatów oraz wręczą nagrody i dyplomy.

W związku z Wystawą Wydział Plantacyj Zarządu Miejskiego uporządkował ulicę Narutowicza, prowadzącą do parku im. Staszica. Począwszy od Placu Dąbrowskiego a skończywszy na Tramwajowej — całą tę przestrzeń udekorował na chodnikach trawnikami poprzez które wija się szerokim pasem kwieciste rabaty. Wszystko to sprawia bardzo estetyczne i wysoce artystyczne wrażenie. Ewenementem wystawy jest z wielkim nakładem pracy urządzony przez Zarząd Miejski ogród palmowy w którym koncertuje znakomity zespół ludowy Stanisława Namysłowskiego. Godnym uwagi eksponatem na Wystawie urządzonym z dużym pietyzmem jest kobierzec warzywny, utkany na tle zielonego trawnika z najpiękniejszych okazów marchwi, pietruszki, pomidorów, kapusty, selerów, dyni itp.

Bardzo ciekawym działem, który niewątpliwie cieszyć się będzie frekwencją publiczności — jest dział pszczelarski, który ulokował się przed jednym z pawilonów. Wzorowe pasieki ukazują prace rojów pszczół wpośród których reprezentowane są najciekawsze okazy.

Ciekawym również działem jest kwiaciarstwo, mieniące się w pawilonie wszystkimi barwami tęczy. Dalej uwagę zwraca owocarstwo, wyrażające się tu poza kioskami — dużą bardzo oryginalnie zbudowaną piramidą, dział szkółkarski, przemysłu — wszystko to przedstawione zostało w sposób bardzo zajmujący.

Wystawa trwać będzie od 12 — 22 września. Ceny wejścia normalne gr. 75, ulgowe gr. 35 (uczniowie, wojskowi i akademicy). Wycieczki, po uprzednim zgłoszeniu w Dyrekcji Wystawy (w parku Staszica tel. 188-36) korzystają z wejścia ulgowego.

DZIWNE ZABURZENIA UMYSŁOWE.

„LUKI PAMIĘCIOWE"

Pociąg do prawdy jest u ludzi silniejszy niż do kłamstwa.

Wiemy wszyscy, jaką nam nieraz przykrość sprawia takt, gdy nie możemy sobie w pełni zdrowia umysłowego przypomnieć nazwiska dobrze nam znanej osoby, jakiegoś szczegółu, zdarzenia lub przeżycia. Są to tak często spotykane chwilowe luki pamięciowe (ubytki pamięci) w postaci niemożności przypomnienia sobie w chwili właściwej nazwy, wyrażenia, daty itp. Wszelki wysiłek, aby je sobie przypomnieć zawodzi, a potem, gdy się już zrezygnuje z ich przypomnienia,

nagle się wyłaniają z pamięci.

Zapomnienia te uderzają nas nieraz niemile dlatego, że dotyczą nazw i terminów blisko nas obchodzących i dobrze nam znanych. Freud, który zajął się naukowym opracowaniem tych zdarzeń, opowiada o sobie, że zapytany przez jedną ze swych pacjentek o nazwę włoskiej stacji klimatycznej, którą znał ze swego dłuższego tam pobytu i którą jej już poprzednio polecił, nie mógł żadną miarą jej sobie przypomnieć, mimo, że nazwa ta (Nervi) była tak bliska brzmieniem jego zawodowi neurologa lekarza chorób nerwowych).

Zapomnień tych nie można jednak(identyfikować z chwilowymi zapomnieniami

pod wpływem silnego afektu,

które zdarzają się nieraz u uczniów w chwili egzaminu lub u mówców w chwili wygłaszania mowy publicznej. Podczas gdy tu działa hamująco na pamięć afekt, ogarniający daną osobę w rozstrzygającej chwili, tam zdarza się w czasie, gdy nas żaden, zwłaszcza silniejszy afekt nie porusza. O tych obu rodzajach zapomnień winien zawsze pamiętać wychowawca i nauczyciel, aby ich nie pomieszać z nieświadomością ucznia, wynikłą z braku przygotowania się. Wspólną cechą obu rodzajów tych zapomnień jest, że szybko jak czar mijają, gdy się pamięci dopomoże choćby jednym słowem.

Ciekawe, że nietylko się zapomina, ale często także błędnie przypomina. Starającemu się np. odnaleźć zapomniane imię przychodzą do świadomości inne, zastępcze, które narzucają się wciąż z wielką uporczywością.

Drugie zaburzenie umysłu codziennego życia, które omawia Freud, to pomyłki w czytaniu i pisaniu (verschreiben). Zaburzenie to polega na często zdarzającym się każdemu przekręcaniu wyrazów, lub opuszczanie w piśmie niektórych głosek lub całych słów i na niezauważeniu tych opuszczeń nawet przy kilkakrotnym odczytywaniu danego pisma. Opuszczenia te zdarzają się przeważnie tylko wtedy, gdy jesteśmy

już pracą znużeni,

lub gdy pozostajemy w chwili pisania pod wpływem afektu. Stosunkowo częściej podlegamy pomyłkom w pisaniu, niż w mowie.

Objaw tzw. przemówienia się (versprechen), to jest wypowiedzenia (lub napisania) pewnego zwrotu lub słowa w sposób opaczny i objaw, polegający na opacznym podjęciu zamierzonej czynności (np. gdy chcąc coś napisać, chwytamy za scyzoryk zamiast za ołówek — (vergreifen) są również zaburzeniami umysłowymi codziennego życia.

Jeżeli dodamy tu jeszcze inne, wydarzające się nam niedociągnięcia umysłowe, jak np. bezwiedne ominięcie swego domu lub mieszkania, gdy do nich wracamy i „zepędzenie się" poza dom lub na wyższe piętro, albo też bezwiedne nieskompletowanie ubrania na sobie przed wyjściem z domu, to musimy przyznać, że sprawność naszego umysłu nawet w granicach zdrowia

nieraz nas zawodzi.

A teraz postarajmy się, choć po krótce wytłumaczyć, na czym te zjawiska codziennego życia, przez nas obserwowane, polegają.

Otóż mechanizm zapomnienia nazw (wypadnięcia, chwilowego zapomnienia) polega na zakłóceniu zamierzonej reprodukcji (odtworzenia) nazwy przez obcy i w danej chwili nieświadomy tok myślowy.

Wśród motywów tych zakłóceń przebija się dążność do unikania przykrości, jaką by przypomnienie tych nazw za sobą pociągnąć mogło. Stąd też przykre wspomnienia podlegają ze szczególną łatwością umotywowanemu zapomnieniu.

Można na ogół rozróżnić dwa typy zapominania nazw, tj. jeśli nazwa sama porusza coś nieprzyjemnego, lub gdy się wiąże z czymś innym o podobnym działaniu.

Należy tu podkreślić, że zapominanie nazw bywa w wysokim stopniu zaraźliwem. W rozmowie dwóch osób wystarcza często, by jedna oświadczyła, że zapomniała tej lub owej nazwy, aby również i drugiej osobie wypadła ona z pamięci. Tam jednak, gdzie zapomnienie udzieliło się w ten sposób, odnajduje się łatwo zapomniana nazwa.

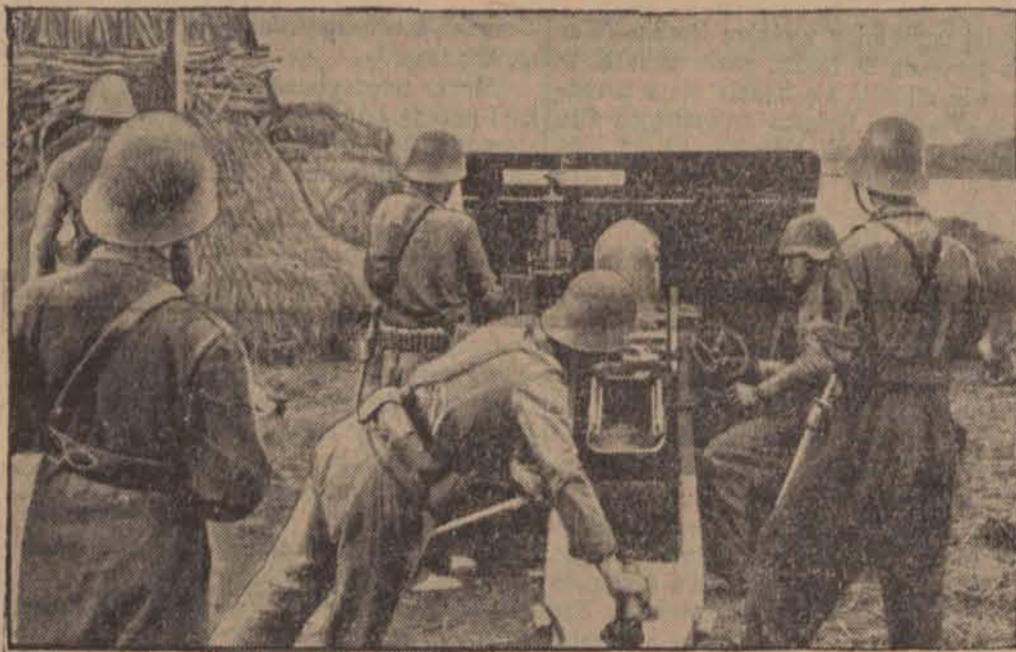
Przemówienie się jest również w wysokim stopniu zaraźliwe. I jeszcze jedno co nas niemile nieraz uderza. Często świadomie czy podświadomie staramy się z pewnych względów zataić istotną prawdę i skłamać. To nam się jednak nie udaje, gdyż zwykle pociąg do prawdy jest u ludzi o

wiele silniejszym,

aniżeli to zazwyczaj przyjmujemy i prawda, jak przysłowiowe szydło z worka, sama na jaw wychodzi.

—oOo—

Przed bramami San Sebastian.



Bateria powstańców zajmuje pozycję naprzeciwko dworca San Sebastian.

Podbiegunowa diecezja.

PRACA MISYJNA PRZY 70 ST. MROZIE.

Misjonarze pracujący na północno-wschodnich krańcach Kanady w Alasce, są rozsiani na olbrzymich przestrzeniach. Wikariat Apostol. Yukon obejmuje terytorium dwukrotnie większe niż cała Francja, pozbawione przytem prawie zupełnie nowoczesnych środków komunikacji. Przytem warunki klimatu bardzo surowe w Alasce, w zimie mrozy dochodzące do 70 stopni — wszystko to utrudnia niezmiernie dzieło apostolstwa.

Jednak praca misyjna w wikariacie apostolskim w Yukon, w tej olbrzymiej podbiegunowej diecezji

stale się rozwija.

Misjonarz jest nie tylko duszpasterzem, ale spełnia równocześnie funkcje pioniera cywilizacji: jest architektem, lekarzem, rolnikiem i nauczycielem. Misjonarz buduje tu pierwsze drogi, zakłada pierwsze szkoły i szpitale Niedawno protestancki uczony, kanadyjski profesor M. Macoun mówił o pracy misjonarzy katolickich w Alasce: „W licznych swych podróżach po olbrzymich przestrzeniach Alaski przekonałem się, że praca misjonarzy jest nieocenionym dobrodziejstwem dla tamtejszej ludności".

Terytorium Wikariatu Apostolskiego w Youkon, które mogłoby pomieścić 80 milionów mieszkańców, liczy ich zaledwie 40 tysięcy. Są tu zgromadzeni ludzie, pochodzący z różnych narodowości: Hindusi, Chińczycy, Japończycy, miejscowi Indianie itd. Większość mieszkańców około 32 tysiące należy do różnych sekt protestanckich co utrudnia ogromnie pracę misyjną. Katolików jest tam

zaledwie 8 tysięcy.

I oto dla tej stosunkowo niewielkiej ilości wiernych rozsianych na olbrzymich przestrzeniach pracują misjonarze katoliccy wśród których jest 17 kapłanów, 14 braci zakonnych. Niejednokrotnie misjonarz, by dotrzeć do powierzonej jego pieczy duchowej, musi przebyć olbrzymie przestrzenie wśród wielu trudów. W czasie ostatniej swej wizytacji pasterskiej tamtejszy wikariusz apostolski Mgr. Bunoz odwiedził parafie położone na przestrzeni 1500 kilometrów.

—oOo—

Odkopana świątynia Mitry

w ogrodzie rzymskiego pałacu

W ogrodzie pałacu Berberini w Rzymie podczas prac wykopaliskowych, znaleziono niespodziewanie na głębokości trzech metrów pod ziemią doskonale zachowaną świątynię, zbudowaną na cześć boga perskiego Mitry.

Kult Mitry rozpowszechniony był w starożytnym Rzymie i prawdopodobnie wprowadzony został do Republiki za czasów Pompejusza, w roku 67 przed Chr. i rozwinął się następnie w epoce cesarstwa. Świadczą o tym świątynie perskie w Ostii, w San Clemente, w Termach Carasalli, w Santa Maria Capua Vetere. Aula odnalezionej obecnie świątyni ma kształt kwadratowy z rozmieszczonymi wzdłuż ścian wygodnymi łożami, gdzie wierni w pozycji leżącej oddawali, podczas ceremonii religijnej, kult bogowi Mitrze. Na ścianie frontowej znajduje się obraz, przedstawiający zasadniczy i kulminacyjny moment obrządku perskiego, polegający na zabiciu wołu ofiarnego przez Mitrę. Sam bóg Mitra widnieje na ścianie tej odziany we wschodnią szatę. Obok Mitry leży pies, zlizujący krew ofiarną, która ma zapłodnić ziemię i przezwyciężyć

siły złe i tajemne.

Doskonale zachowanych jest poza tym dziesięć malowideł, uosabiających rozmaite metamorfozy Apolla, wiozącego słoneczną kwadrygę.

Pisma włoskie wyrażają nadzieję, że zarząd zabytków i wykopalisk miasta Rzymu dołoży wszelkich starań, by zachować nowy, rzadki okaz świątyni perskiej na miejscu, gdzie go odkryto.

—0—

PODSŁUCHANE

DOCHÓD.

— Ile pan zarabia rocznie młody człowieku?

— Pięć tysięcy złotych.

— To nieźle. Tyle też otrzyma moja córka!

— Przepraszam, to są właśnie te pieniądze, o których mówiłem.

DOSŁOWNIE.

Skrzypek idzie wieczorem na koncert.

— Dzisiaj będę grał wyłącznie dla ciebie.

— Nie martw się, może jeszcze kto inny przyjdzie.

W SĄDZIE.

Mały Janek występuje w sądzie jako świadek.

— Jak się nazywasz, moje dziecko?
— Jan Pakulski.
— Ile masz lat?
— Dziesięć.
— Religja?
— Dostatecznie proszę pana

—0—



10

Powieść współczesna

STRESZCZENIE.

Słynny aktor Rummy dowiedział się od swojej dawnej kochanki Konstancji Bevergen, że podczas pożaru teatru zginął ich syn Janek Wojdecki, o którym myślał, że dawno nie żyje. Janka wychowywano w sierocińcu i nie znał on swej matki ani ojca. Z pożaru uratował go polski dziennikarz Marek, który dokonał szeregu ciekawych zdjęć z płonącej widowni. Rummy tymczasem napróżno szukał zaginionego Janka.

* * *

Tak, to nie przedstawiało osobliwych trudności. Pan Heda otrzyma niezwłocznie wszelkie informacje w miarę tego, jak się uda zebrać wiadomości o pani van Bevergen. Za godzinę, dwie, przypuszczał nie nie później.

Rummy położył słuchawkę i wyciągnął się na kanapie, by odpocząć trochę. Lecz sen się ulotnił momentalnie. Synowie przygodnych kolegów rewiowych, wszyscy chłopcy, których spotykał podczas wędrówki po całym świecie — a pamiętał ich wielu, bo bardzo lubił dzieci — wszyscy przesuwali mu się teraz przed oczami — silni, zdrowi, uśmiechnięci. — Wszyscy oni żyli, a jego chłopak?... Jak on wyglądał wogóle? Czy był podobny do małego Sebastiana, występującego w zespole „Trzech Koron", czy do syna Kinga Fitcha, czy do zuchwałego Jacka, którego widział kiedyś w Rzymie, w pantominie z życia kowbojów?...

Bezużyteczne i zupełnie bezsensowne wspomnienia tylko potęgowały jego rozpacz — wszak j e g o syn umarł.

Zerwał się nagle. A jeśli Janek już dawno jest u Konstancji?... To na pewno musi być mądry, energiczny chłopak, może potrafił się uratować bez obcej pomocy i już odszukał matkę...

Czuł, że się nogi pod nim chwieją, jednak nie usiadł: opanował chwilową słabość, podszedł do telefonu wewnętrznego i powiedział zwykłym spokojnym głosem:

— Tu Heda. Czy już są jakiekolwiek wiadomości o pani Bevergen?

— Tak jest, proszę pana — odpowiedział portier — właśnie w tej chwili...

— Zaraz zejdę — przerwał Rummy. — Proszę zamówić taksówkę.

W silnym podnieceniu zapomniał o windzie i popędził na dół, przeskakując po kilka stopni naraz.

Dowiedział się, gdzie mieszka pani van Bevergen i pojechał.

* * *

Przed hotelem „Excelsior" Rummy wyskoczył z taksówki i wbiegł do hallu. Skierował się szybkim krokiem do szefa recepcji, lecz zreflektował się po drodze, zawrócił i usiadł w kącie, gdzie stał duży garnitur mebli klubowych.

W ten sposób nie mógł się spotkać z Konstancją. Po krótkim zastanowieniu doszedł do przekonania, że jednak obowiązują go pewne względy w stosunku do tej kobiety i że nie ma prawa narażać jej na jakiekolwiek przykrości ze strony męża, który nawet nie wiedział o jego istnieniu. Wobec tego musiał obrać inną drogę.

Skinął na boya.

— Dowiedz się, chłopcze, czy pan van Bevergen jest w domu.

Po paru minutach boy wrócił z odpowiedzią, że Bevergen wyszedł niedawno.

Rummy wzruszył ramionami, wyjął bilet wizytowy i wręczając go chłopakowi, rzekł:

— W takim razie zamelduj mnie pani Bevergen. Powiedz, że przyszedłem w pilnej i ważnej sprawie.

Boy znikł.

Rummy niedługo czekał. Upłynęło jeszcze parę minut, wyczuł nagle, ze ktoś się zbliża. Podniósł oczy: przed nim stała Konstancja zadyszana, silnie podniecona, przełykała raz po raz, widać było, ze nie może słowa wydobyć.

Podniósł się, wolno i smutno pokręcił głową. Była bardzo blada. Przebierając nerwowo palcami, wypuściła torebkę, która z lekkim brzękiem upadła na podłogę.

Rummy pochylił się odruchowo i podając upuszczoną torebkę, obrzucił Konstancję przelotnym spojrzeniem — teraz robiła wrażenie zupełnie spokojnej.

Jednak był to kamienny spokój i tylko ten, kto ją znał dobrze, wiedział, co się za nim kryje.

— Spodziewałam się... — zaczęła cicho drżącymi lekko wargami i urwała.

Rummy stał w wyczekującej pozycji.

— A ja się spodziewałem, że on już jest u ciebie — rzekł gdy Konstancja usiadła. Opuścił się na sąsiedni fotel i ciągnął oziębłym, nieprzyjaznym głosem: — Dzięki tobie przez czternaście prawie lat byłem pewny, że chłopak dawno umarł... z biegiem czasu przyzwyczaiłem się do tej myśli... i teraz... gdybyś mnie zostawiła chociaż przy tym przeświadczeniu...

Zacięła się, nie odpowiadała. Wówczas wezbrała w nim fala gniewu i zmiotła wszystkie zapory. Mówił tak cicho, że tylko ona mogła zrozumieć. Na opanowanie głosu zużył resztki rozsądku i świadomości warunków, w jakich się znalazł obecnie, ale treść wymknęła się spod wszelkiej kontroli. Jego zarzuty były bezwzględne, jak słowa, w które je ubrał, a kurczowo zaciśnięte dłonie, które trzymał na kolanach, trzęsły się jak przy silnym ataku gorączki.

Konstancja słuchała, a wszystkie zdania odbijały się od niej, nie trafiając do świadomości. W jakiejś głęboko leżącej komórce mózgu, niezajętej myślami o Janku, dziwiła się bezradności Romana, lecz wyczuwała to zdziwienie, jak gdyby było gdzieś poza nią.

— Wyrodna matka! — słyszała głos Hedy. — I ja cię kochałem kiedyś?!... Ja?... Doprawdy nie rozumiem, jak to się mogło stać... chyba tylko dlatego, że byłem bardzo młody i jeszcze bardziej głupi... Tak, byłaś zawsze przewrotna i wyrafinowana, zawróciłaś mi głowę, że za tobą świata nie widziałem!... — Chrząknął, by zamaskować cichy jęk i podjął, zanim zdążyła odpowiedzieć. — Czy chłopak z tobą mieszkał?... Nie?... No, oczywiście, pozory to niesłychanie ważna rzecz, najważniejsza na całym świecie! Dla zachowania pozorów jak szczenię podrzuciłaś dziecko obcym ludziom! Zrozumiałbym jeszcze, gdybyś chciała zatrzymać go dla siebie wyłącznie... gdyby tylko dla ciebie stawiał pierwsze kroki, uśmiechał się, wymawiał pierwsze słowa, gdybyś mogła obserwować, jak z dnia na dzień budzi się w nim świadomość otoczenia! Ale tego nie było, boś musiała zachować pozory! W takim razie dlaczego nie oddałaś mnie dziecka na wychowanie? Dlaczego?... Jestem wolny od przesądów, takie względy nie odgrywają u mnie żadnej roli. Dałbym mu wszystko, ach, mój Boże!... dziesięć, sto razy więcej niż trzeba! Nie puściłbym go na krok od siebie, nie byłby ciężarem, jak dla ciebie... Dlaczegoś schowała przede mną Janka, dlaczegoś mi napisała, że umarł?... Ooch!... — zgrzytnął zębami i pochylił się ku niej blisko. — Dlaczegoś sama wczoraj nie zginęła?! Ciesz się, uratowałaś swoje drogocenne życie!... Co cię obchodzi Janek, byle tobie było dobrze! Pozwoliłaś, by dziecko zostało stratowane przez tłum, albo spaliło się żywcem!... Gdybym wiedział, jaki diabeł w tobie siedzi, zabrałbym Janka tego samego dnia, kiedyś ze mną zerwała, ani chwili nie zostawiłbym go u ciebie!... — Urwał nagle, odchylił się ciężko na oparcie fotelu i śmiertelnie zmęczony przymknął powieki. (D. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.

Jutro cała Polska da dowód ZE PRAGNIE POMOC NIEWIDOMYM.

Dwudniowa zbiórka na ociemniałych.

W dniach 13 i 14 września w całej Polsce, a 10 i 11 października na terenie województwa warszawskiego odbędzie się zbiórka na niewidomych, przeprowadzona przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. Zakłady Towarzystwa w Laskach pod Warszawą skupiają niewidomych ze wszystkich części kraju. Dzieci niewidome przechodzą tam kurs przedszkola i siedmioklasowej szkoły powszechnej, otrzymując jednocześnie wychowanie i całkowitą opiekę w internatach. Po ukończeniu szkoły powszechnej niewidoma młodzież ma możność przygotowania się na miejscu do przyszłej pracy zawodowej w specjalnie zorganizowanych warsztatach: koszykarskim, szczotkarskim, garncarskim i plecenia mat. Naprawdę inteligentni i zdolni mają udostępnione dalsze kształcenie się umysłowe. Oczywiście i w ciągu lat nauki rzemiosł młodzież przebywa nadal na miejscu w internatach, gdzie otrzymuje opiekę wychowawczą i lekarską, oraz całkowite utrzymanie.

Po przebyciu okresu szkolenia zawodowego wychowankowie mają do wyboru: albo pracować dalej w obrębie Zakładów albo rozpocząć życie bardziej samodzielne. W tym wypadku śpieszy im z pomocą — w miarę potrzeby — Patronat, który w Warszawie, Chorzowie, Poznaniu i Wilnie opiekuje się niewidomymi, pozostającymi we własnych rodzinach. W Centrali przy ulicy Wolność znajdują się warsztaty, do których na pracę przychodzą właśnie niewidomi z miasta. Patronat w Laskach ma pod opieką przede wszystkim tych niewidomych, którzy otrzymali przygotowanie do pracy i stanowią obecnie część personelu Zakładów.

Zadaniem Zakładów w Laskach i Patronatu w Warszawie i na prowincji jest przygotowanie niewidomego do samodzielnego życia przez wyszkolenie go w dostępnym dla niego fachu, dzięki czemu niewidomy, zamiast być ciężarem społeczeństwa, staje się użyteczną w nim jednostką. Ponadto tym spośród niewidomych, którzy są chorzy, starzy, niedołężni, śpieszy Patronat z najszerzej pojętą pomocą charytatywną — zarówno w zakresie potrzeb materialnych, jak i moralnych.

Oczywiście, dzieło to prowadzone przez Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi potrzebuje znacznych funduszów, mogących pokryć koszt wyżywienia, ubrania, wykształcenia, opieki wychowawczej i lekarskiej tak znacznej ilości osób. Walczy więc Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi z bardzo dużymi trudnościami. Znaczną pomocą jest mu Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża, które bezinteresownie i całkowicie poświęciło się pracy dla niewidomych. Prócz tego — pewna ilość osób świeckich, skupionych w Laskach prowadzi tę pracę ideowo, bez żadnego wynagrodzenia, tylko za skromne utrzymanie. Dzięki temu ideowo i bezinteresownie pracującemu personelowi mogą się zakłady wśród trudności ostać. Jednak i na najuboższe wyżywienie Zakładów nie wystarcza obecnie, a tym bardziej na ubranie niewidomych. Troska o to jest dzisiaj specjalnie paląca wobec zbliżającej się zimy, niewidomi wychowankowie Zakładów nie mają bowiem dość ciepłego ubrania, bielizny, obuwia itp. Dlatego też Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi zwraca się z gorącą i usilną prośbą do społeczeństwa o pomoc w postaci ofiar pieniężnych i w naturze, zwłaszcza podczas najbliższych dwóch dni kwesty.

Wszelkie ofiary można nadsyłać na ulicę Wolność 4, a pieniądze przekazywać na konto PKO. Nr. 13.777.

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi z ufnością oczekuje od społeczeństwa pomocy, — że nie pozwoli ono, by nadchodząca zima przyniosła niewidomym dzieciom i niewidomej kształcącej się młodzieży głód i chłód, które — wobec bardzo ciężkich warunków materialnych Zakładów — stoją już właściwie u ich progów.

—:0:—

Z POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO.

Podaje się do wiadomości członków Towarzystwa, że Zarząd Miejski w Łodzi przyjmuje do dnia 15 bm. zapisy na trzydniową wycieczkę do Lwowa w dniach 2, 3, i 4 listopada. Wyjazd we czwartek 1 listopada wieczorem, powrót wieczorem w dniu 4 listopada. Koszt przejazdu zł 16.90 jak dla pracowników miejskich. Zapisy: Plac Wolności 14, I piętro, pokój 18, tel. 218-01 w godzinach od 8 do 14.

KURS DLA LEKARZY.

W dniach od 14 do 19 bm. odbędzie się w Łodzi kurs dla lekarzy z ratownictwa przeciwgazowego.

Wykłady będą się odbywały w lokalu III oddziału straży ogniowej, Sienkiewicza 54, parter, w godzinach od 8 do 13 oraz od 15 do 18.

Otwarcie kursu nastąpi 14 bm. o g. 8 rano.

—0—

Program „Obchodu Winobrania" w Zaleszczykach

15— 27 wrzesień 1936 r.

Tegoroczny program „Obchodu Winobrania" w Zaleszczykach opracowany został b. starannie i jak widzimy przygotowano dla przyjezdnych szereg b. oryginalnych i interesujących imprez.

W dniu 15 bm. tj. w dniu rozpoczęcia zjazdu nastąpi otwarcie wystawy owoców zaleszczyckich. 16 bm. otwarta będzie wystawa przemysłu ludowego. 18 i 19 bm. odbędzie się spływ kajakowy po Dniestrze. 20 bm. pochód grup regionalnych i dożynki (winobranie) 23 bm. pokaz tańców i chórów ludowych. 26 bm. noc nad Dniestrem. 27 bm. zawody konne, wojskowe i włościańskie.

Jak się dowiadujemy, protektorat nad „Obchodem Winobrania" zgodził się przyjąć premier i minister spraw wewnętrznych— gen. Felicjan Sławoj-Składkowski.

Wszyscy uczestnicy zjazdu korzystać będą na podstawie kart Ligi Popierania Turystyki z 66 proc. zniżki kolejowej oraz 50 proc. zniżek w opłatach za udział w imprezach i widowiskach.

Dodać należy, że na czas trwania zjazdu przysługuje wszystkim zwolnienie z taksy klimatycznej w Zaleszczykach.

—0—

Wrzosy — symbol jesieni rozgościł się na polach.

ŁÓDŹ 12,9. Lato ma się już ku końcowi. Dni słoneczne są już tylko wspomnieniem. Rozpanoszyły się na dobre wichry i deszcze.

Tak, to przecież wrzesień!

Wakacje skończone. Wszyscy wracają na swe placówki szarej, codziennej pracy i to z ochotą, z nowym zapasem sił, jaki nabrali podczas wywczasów.

Wszystko wraca do normalnego trybu. To właśnie najlepszy dowód, że okres wypoczynkowo-letniskowy kończy się, że lato ucieka od nas i każe nam tęsknić za sobą przez cały rok.

A jeszcze jeden symbol jesienny na polach się rozgościł— wrzosy. Piękny jest widok kwitnących wrzosów, ale zarazem dziwnie smutny, poważny prawdziwie jesienny.

Wielu będzie żałować lata i tęsknić do następnego. Ale pocieszmy się, że nasza polska jesień ma także bardzo wiele uroku i powabu.

—0—

HALLO KANIOWCZYCY I ŻELIGOWCZYCY.

Zarząd Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręgu Łódzkiego wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w powitaniu powracających oddziałów wojskowych garnizonu łódzkiego z manewrów.

Zbiórka dnia 15 września b. r. o godz. 15.30 przy ulicy Rzgowskiej obok toru kolejowego.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

—0—

REJESTRACJA UCZESTNIKÓW WALK O ŚLĄSK.

Zarząd Grupy Stow. Powstańców Śląskich „Legjon Śląski" w Łodzi komunikuje, że w porozumieniu z Zarządem Głównym przedłużył termin rejestracji do dnia 25 bm. Wzywa więc wszystkich tych, którzy brali udział w pracy nad przyłączeniem Śląska Górnego i Cieszyńskiego do Polski (powstania akcja plebiscytowa i t.p.) członków i niecz łonków ażeby w tym terminie zgłosili się w lokalu stowarzyszenia celem rejestrowania się. Członkowie Zarządu dyżurują w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19 do 20 min. 30 w lokalu przy ul. kpt. pilota Żwirki Nr. 4 (telefon Nr. 234-02).

—:0:—

ROZPOCZĘCIE HARCERSKIEGO „WYŚCIGU PRACY".

Zgodnie z zarządzeniem władz harcerskich, z początkiem roku szkolnego rozpoczął się trzyletni harcerski „wyścig pracy". Rozpoczęcie tej akcji stanowić będzie „wyścig wycieczek harcerskich". W niedzielę w dniach 13 i 20 bm. wyruszą na wycieczki

wszystkie zastępy harcerskie.

W czasie wycieczek odbędzie się uroczysty apel połączony z uroczystym przystąpieniem harcerzy do „wyścigu pracy".

Wszystkie zastępy prześlą do naczelnika harcerzy karty pocztowe z odpowiednią treścią, świadczącą o gotowości przystąpienia do „wyścigu pracy". Kart takich nadejdzie do naczelnika harcerzy około 5.800.

—0—

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

W trzecim dniu ciągnienia loterji główne wygrane padły na następujące numery:

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

10.000 zł. 36662 100842.

5000 zł. — 20842 41026.

2.000 zł. — 149 25894 57897 62162 67045 70777 84219 97738 132141 132580 157346 190417.

1000 zł. — 2835 3547 6246 8887 10195 10254 40664 43113 52184 62639 73215 78113 81259 92724 94472 95884 96441 120948 127485 139364 154010 159385 161817 163862 170566 177900 184206 39510.

WYGRANE PO ZŁ. 200.

6 17 65 333 563 605 17 64 752 90 880 921 94 11449 215 365 457 527 74 82 631 89 724 42 82 954 94 2006 169 676 740 826 991 3260 754 905 418 76 104 92 221 34 38 39 391 449 517 637 44 88 720 28 79 807 11 36 907 20 5071 158 61 299 345 498 652 779 842 926 6155 520 84 794 802 905 90 7140 55 602 22 716 823 957 92 96 8036 79 82 99 272 95 98 325 55 91 419 784 9016 79 99 234 399 426 655 800 963 79

10313 501 706 844 89 920 57 11086 284 321 411 64 800 6 930 12153 201 88 381 510 641 98 791 94 827 13286 319 616 59 807 50 52 949 14094 208 16 80 346 600 13 52 725 52 811 56 922 27 15020 321 32 448 611 53 875 16057 103 249 336 541 611 53 811 971 17071 152 80 213 378 403 609 78 18182 407 558 70 743 865 903 86 19045 291 58: 908

20184 212 32 81 380 457 747 78 853 921 21107 29 51 336 48 94 411 31 711 37 849 998 22116 211 56 82 445 563 793 906 9 23101 381 649 707 873 24190 177 84 316 431 579 708 46 47 77 868 996 25055 66 77 148 227 58 326 661 812 17 992 26005 474 542 903 44 27127 42 251 360 423 592 884 91 99 28029 107 75 410 86 517 786 29062 128 92 236 320 454 83 516 763 77 881

30062 188 448 548 50 716 53 57 923 31149 50 202 16 17 95 398 674 748 49 803 964 32479 512 666 71- 17 29 57 811 26 13 54 913 41 33023 303 493 843 9[illegible] 85 34111 21 44 260 78 426 53 72 510 57 601 85 998 35194 300 409 70 772 838 75 953 36167 80 240 398 664 37713 60 849 971 38108 64 224 23 430 86 649 73 765 851 52 72 994 39029 141 54 250 318 526 51 92 650 96 922 89

40094 344 48 696 41020 123 63 222 520 62 631 94 719 42137 250 524 77 626 758 807 39 956 43015 368 700 95 890 44056 198 297 379 45508 25 879 931 72 46026 87 107 35 480 508 23 719 41 47153 235 58 312 21 69 409 16 825 39 913 48088 537 783 861 49012 119 478 508 43 675 720 50208 346 473 572 87 749 95 968

51013 69 90 95 472 585 600 25 758 870 52117 42 [illegible]60 428 817 924 53136 91 224 477 624 31 743 54149 426 85 560 634 74 705 77 837 93 997 55129 71 240 435 68 82 679 748 96 872 908 56018 272 385 469 529 713 56 846 47 9[illegible] 57104 235 446 550 80 94 604 67 810 31 955 580[illegible] 24 96 129 73 98 347 495 911 16 59117 68 416 50 98 613

60024 260 85 445 558 723 95 963 61020 193 262 436 94 558 660 806 97 98 6223 29 4 18 212 33 63 314 492 544 669 79 81 933 63066 103 43 309 920 655 768 912 89 64087 216 18 656 791 842 903 32 67 97 65249 70 94 625 41 72 88 717 23 808 66013 161 218 67014 81 101 60 233 948 51 830 902 68102 232 373 614 44 721 27 69017 46 99 14 791 201 414 607 40

70212 50 395 440 47 536 41 605 93 702 876 957 71116 84 738 85 239 325 450 510 42 767 97 900 47 72024 105 28 82 377 414 865 923 73027 133 211 315 522 888 938 65 74134 58 399 548 70 667 823 26 905 40 75088 148 67 92 294 438 534 680 790 930 76045 91 312 510 811 711 98 77024 126 280 412 77 89 706 937 78067 134 54 249 86 327 61 463 639 827 79098 472 616 717 871 922 34

80437 640 721 2 855 81025 142 229 318 414 549 64 601 824 82136 251 7 89 870 977 83052 77 207 8 79 321 90 401 564 651 96 843 84022 161 86 210 50 360 533 761 71 997 85115 60 254 426 82 530 700 906 86061 146 215 427 573 963 87495 88088 665 95 99 755 620 904 89005 40 222 59 93 405 23 686 780 92 842 963

90084 440 65 574 717 51 81916 85 561 2 705 943 92464 660 770 828 64 93009 49 130 346 409 74 739 948 87 94209 20 346 476 734 807 81 998 95089 127 368 [illegible] 732 884 96411 532 44 685 802 9 86 97135 64 204 97 439 75 721 814 932 98045 183 265 713 91 99413 97 577 611 17 19 44 930 57

100012 34 276 301 9 20 74 886 101022 37 41 174 240 365 428 746 818 102145 305 44 543 56 97 703 813 56 8 940 103098 107 43 361 99 544 904 104105 420 577 808 105473 539 649 55 75 995 106210 335 94 513 43 626 37 725 804 20 44 107166 80 417 663 905 108217 326 605 756 901 109056 81 193 259 441 658 8860 968

110001 604 714 927 111061 168 223 313 95 457 732 942 112019 129 264 315 408 40 99 642 65 70 775 113044 108 397 738 982 114035 78 116 251 344 513 715 840 87 916 38 115018 308 496 784 92 859 937 116214 748 814 17 922 40 117089 151 80 406 505 769 859 98 909 118050 76 410 711 806 48 978 119093 183 293 388 634 56 731 916 76

120408 565 807 79 121296 312 553 622 71 667 848 122017 62 135 407 79 132 656 99 958 123026 38 115 78 223 354 431 576 642 981 104125 27 245 349 483 735 125028 253 332 583 638 67 8 734 916 126041 116 216 300 720 54 846 127383 614 840 128136 44 228 50 322 23 424 85 599 746 840 950 129051 87 144 318 27 83 444 85 545 811

130031 165 242 405 626 51 90 869 131161 578 898 132081 98 273 370 88 444 75 813 993 133073 89 457 90 682 903 134101 77 232 48 568 76 618 28 135170 206 44 60 95 781 780 965 136095 85 119 415 547 63 724 837 994 137128 434 529 608 935 58 904 138014 34 106 532 42 759 139465 6 67 77

140424 51 572 96 600 8 704 47 815 961 141068 225 426 49 719 69 837 142072 227 308 16 47 427 586 652 84 143061 94 395 503 6 833 908 144054 170 209 522 647 799 839 48 52 99 145292 432 502 35 639 700 24 60 910 146149 74 346 429 75 674 77 99 842 142007 16 79 120 145 356 401 739 825 148035 53 229 345 6 417 76 769 886 993 149006 73 236 345 546 612 750 927 48

150116 400 748 835 151310 460 536 69 686 728 [illegible]03 31 948 92 152052 195 351 416 584 632 8 73 99 153124 59 217 375 424 52 92 522 676 949 154002 71 427 39 501 665 795 844 924 7 155005 66 148 301 59 64 427 51 504 69 696 156277 302 486 527 888 962 157025 35 95 298 416 38 501 634 850 158120 345 507 679 892 974 159081 232 44 221 52 637 729

160027 83 235 553 749 947 48 70 2 161071 125 295 414 87 603 25 46 96 731 897 944 162148 223 34 42 92 602 734 981 163023 92 9 102 88 279 81 81 84 516 72 678 707 30 164437 43 504 623 49 97 789 840 961 165004 47 274 73 81 138 520 621 46 971 166030 132 295 379 630 779 915 167008 389 657 168068 148 256 329 51 415 63 530 641 770 857 994 169061 203 5 23 527 628 67 89 856

170212 329 83 486 721 85 6 857 991 93 171030 72 302 406 882 172217 49 421 512 73 849 60 903 173129 311 562 174383 464 575 610 866 82 911 15 175009 41 64 110 248 348 520 41 70896 176231 45 29 93 536 712 843 87 973 17700366 97 336 178207 709 179092 9 128 515 712 44

180029 35 54 114 32 218 45 490 744 921 46 181588 660 875 182066 9 178 518 672 836 59 908 183058 303 503 619 20 776 875 184289 97 387 582 760 922 195003 44 210 76 473 523 682 702 61 950 186145 51 256 373 501 617 84 850 63 187015 38 590 659 71 83 720 32 997 188132 320 98 409 877 81 921 189102 77 271 338 79 721 962

190027 174 260 233 542 582 902 191025 195 210 26 323 451 92 585 713 38 193203 350 712 829 194037 183 230 339 49 67 503 825

DRUGIE CIĄGNIENIE.

25.000 zł. Nr. 87631.

10.000 zł. Nr.: — 137366, 165599.

5000 zł. Nr.: 109782 171528.

2000 zł. Nr.: — 17259 50098 61636 75996, 82584, 84772 92152 95606 96069, 139227 154229 158705.

1000 zł. — Nr.: 5876 1[illegible]054 16889, 19481 26003 28960 45176 85205 87457 86419 91310, 102064 107093 115463 115048 122428 132571 140997 142973, 167905 169858 179804.

WYGRANE PO ZŁ. 200.

234 46 609 70 1489 720 813 911 2107 593 906 3003 67 70 194 202 447 548 797 4384 557 5061 364 512 36 649 750 6119 639 902 74 7330 680 805 80048 210 311 947 9005 242 75 619 25

10331 622 834 11032 197 727 810 42 12107 421 583 667 922 49 13178 305 491 540 75 716 89 963 14067 246 325 29 35 725 15178 268 590 709 962 16020 476 941 17457 513 638 18056 603 19064 380

20083 159 220 400 713 34 969 21106 499 559 89 962 22026 139 403 821 50 23050 175 308 667 779 2426 77 130 236 572 679 816 25314 409 77 626 75 339 66 912 84 26083 85 100 359 402 761 98 910 97 27219 795 823 28019 138 236 340 451 704 29001 198 648 917

30835 31163 709 99 926 32143 291 731 961 85 34236 86 559 35141 462 36085 623 41 934 37330 432 634 38050 129 540 69 999 39031 181 203 95 345 636

40083 106 63 430 80 537 816 41295 387 573 647 42248 561 911 43260 315 49 44028 35 230 445 45132 501 671 969 46036 113 310 416 765 47210 405 639 48789 909 49086 166 275 549 841 67 981

50169 556 58 627 767 956 51251 309 93 436 616 48 842 52668 53254 480 54843 55334 402 537 747 58 985 57314 49 402 724 907 15 5817 21 328 403 2 949 59032 68 240 360 466 826 954 73

60143 530 743 61279 425 64 562 819 62408 752 812 63209 79 972 64077 350 437 520 748 65011 109 206 59 341 431 66075 242 357 77 67029 57 67 163 255 96 557 619 768 894 68842 75 69004

70037 340 551 635 736 894 71298 757 975 72000 78 102 316 81 500 06 96 708 802 993 74226 919 75032 122 43 6507 719 996 76181 732 824 77042 323 73 459 581 623 78045 237 308 678 772 830 969 79103 363 493 602

80102 200 33 323 85 402 38 49 61 594 738 81215 481 559 751 62 862 82222 85 362 77 419 923 83126 381 891 4070 116 521 697 04 85174 228 718 897 86040 177 80 761 923 87261 360 573 645 48 848 88199 214 66169 89107 207 518 617

90036 407 68 613 839 942 91005 35 60 117 31 42 83 280 92080 63 127 96 422 527 617 797 885 90 93224 440 9400584 458 503 14 855 995 95004 953 76 96568 96 711 46 97271 95 390 417 631 984 98961 243 98 350 490 520 93 672 734 56 84 99065 125

100182 456 528 50 101130 381 783 102059 125 347 431 513 71 615 139 76 103291 104055 740 48 70 898 5569 636 821 106012 176 568 90 107071 105 364 108044 336 547 109444 711

110453 90 555 111105 302 656 724 956 112060 694 730 113272 473 608 72 704 40 43 907 114500 115004 175 256 503 40 742 915 116152 216 436 40 611 71 714 96 117237 80 655 118707 66 832 119122 48 276 9

120302 834 121316 19 837 42 122006 261 331 47 71 497 753 864 929 123093 132 254 380 613 783 848 124015 140 330 420 520 765 125343 761 81 126058 611 127023 267 728 860 128011 740 129090 383 99 566 656 726 835 69 915

130005 319 753 131085 109 385 588 84 132492 830 59 133034 248 60 135044 578 660 705 136269 327 452 54 855 951 137066 127 354 883 929 41 77 138026 259 63 438 754 984 139121 524 610 64

140201 360 488 590 753 141088 172 351 502 15 631 861 992 142542 863 89 143204 61 79 91 425 672 729 78 144556 145582 146026 172 249 350 593 147096 926 44 148022 154 533 706 149071 287 317

150250 798 922 151173 277 306 24 152121 592 675 90 785 853 83 153478 663 729 154858 155159 80 490 82 68 156305 701 877 985 157045 87 146 56 307 470 668 951 158009 188 320 459 548 159098 502 636

160060 428 510 950 161080 461 501 875 992 162180 441 609 46 741 163080 106 73 313 85 86 410 164411 931 165059 215 523 74 765 844 166359 546 650 77 821 88 910 167032 55 297 520 785 819 979 168087 681 782 864 975 169166 704 915

170236 783 171528 172661 173070 304 744 174225 533 631 737 175141 757 881 916 176171 376 177054 309 784 178440 985 179504 644

180161 249 334 445 937 181451 516 98 602 37 980 182182 499 583 867 921 98 183169 236 451 679 756 184108 396 612 742 904 185142 94 690 927 83 186062 675 777 931 187028 52 210 25 326 403 18 557 658 892 949 188001 189029 159 99 978

190144 597 649 745 191026 47 187 524 731 49 192078 94 156 231 697 193327 47 686 99 610 963 194235 450 79

TRZECIE CIĄGNIENIE.

WYGRANE PO ZŁ. 200.

142 602 1235 327 554 93 745 888 2029 75 566 3209 574 635 46 869 4039 655 729 923 5170 501 771 977 6025 26 143 613 868 7126 89 238 85 340 472 754 8035 213 506 29 692 753 808 34 74 940 9266 501 08 58 822

1011 218 399 477 602 733 930 11101 616 12115 72 272 350 676 13197 356 815 38 40 919 98 14771 918 15120 202 16207 27 28 361 579 87 736 987 17818 18172 284 658 756 67 19034 396

20000 48 602 45 760 21126 76 592 611 22009 135 207 329 428 92 2337 967 408 364 578 916 25722 26081 388 672 27298 27298 28201 469 75 94 592 29089 104 286 337 38 417 541 85 814 933

30061 975 31089 268 442 504 701 864 925 32180 258 665 33014 399 557 34063 257 97 402 93 786 960 35348 99 680 878 36154 286 516 834 37076 230 360 552 820 910 88 38587 938 90 39011 162 49[illegible] 751 963

40294 559 652 41992 42891 43119 881 963 44046 94 258 64 535 865 996 45077 535 616 867 976 46276 659 777 88 841 47474 529 35 71 704 800 48022 894 910 50 49412 696 705

50248 595 851 51416 59 60 634 720 52006 53 95 512 630 810 53317 486 538 754 924 54160 278 925 55085 275 487 56494 613 53 830 80 57480 534 776 58003 16 270 316 415 59079 797 496 883 903.

60086 247 332 41 661 953 61212 449 602 55 875 62387 807 63215 393 530 693 720 925 64116 211 407 43 415 508 65116 390 420 789 98 895 66164 269 325 95 910 41 67776 6822 404 528 913 47 72 69113 37 224 357 893 983.

70427 525 608 43 71079 128 208 72293 613 84 594 95 73280 42 521 64107 441 975 75652 840 76018 3 241 395 423 492 812 77026 290 54 684 78024 40 77 253 828 79078 211 622.

80487 758 89 954 801731 837 820504 764 881 83026 264 75 362 505 839 84114 724 85000 406 555 964 6427 562 603 747 87532 813 14 88013 350 777 8521 89142 339 80 481 841 50.

90201 25 735 967 91256 459 550 91 794 92016 742 895 93084 188 993 94006 161 416 95575 928 6058 79 278 481 657 94 97089 200 373 86 426 554 785 98049 426 917 99108 946.

100205 74 3459 432 85 859 101020 111 299 368 102193 225 35 505 72 674 90 954 103033 171 282 410 668 996 104227 576 763 974 105861 106086 312 410 52 571 654 738 52 865 979 107628 18032 68 864 922 109562 66 611 922.

110169 259 604 724 821 65 111256 590 112243 84 450 758 895 113100 27 423 565 709 54 894 114062 89 239 32 0600 115331 58 412 515 95 620 9992 66 117060 62 233 307 62 486 592 931 118048 441 751 863 119440 550 646 894.

120903 98 426 55 593 602.

121467 510 690 843 926 66 122299 934 54 123489 707 12 77 829 78 944 67 124139 317 428 727 916 125153 59 249 490 587 91 770 126272 643 127075 91 151 342 87 828 924 128398 563 60 912 129027 55 562 626 719 809 970.

130008 260 610 888976 131582 715 132108 515 737 44 994 135591 748 134372 434 553 617 972 135473 804 06 944 136214 79 390 402 137225 460 951 138239 308 405 25 761 71 896 9991 139002 542

140085 154 232 423 141033 357 413 536 908 12 142062 105 97 216 357 625 37 724 143179 285 908 144613 107 212 728 1460186 87 284 493 651 81 772 889 89 147166 235 350 83 642 845 967 140882 97 491 915 83 149445 916.

150271 371 411 784 91 15146 900 299 400 785 152406 743 909 153103 38 339 58 468 85 576 154218 63 360 400 751 55 954 95 155097 620 61 754 860 909 156106 203 68 98 428 503 23 614 94 157[illegible] 731 843 74 158451 605 700 159179 794 839.

160075 247 406 606 161053 272 316 401 82 643 162042 159 454 565 547 98 163247 438 511 164358 4777: 603 825 940 165448 607 166023 159 246 839 1767508 770 168023 111 927 45 169634 871 82 977.

170099 296 601 31 171274 340 81 436 587 738 172072 157 99 241 362 431 516 655 978 173042 313 869 174184 293 758 75 908 18 71 175864 1786409 739 816 996 177731 178037 40 265 530 56 82 179433 80 566 655 809.

180163 567 677 778 181819 962 182084 100 385 703 814 930 183532 745 947 83 184325 437 786 844 185102 71 397 753 832 186240 313 547 187088 301 11 655 794 845 48 188029 163 208 824 930 183909 78 275 315 23 428 523 766.

190070 362 87 512 19 766 191011 944 192267 551 193045 451 559 863 69 82 194161 769 969 61.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Na trasie powrotu Naczelnego Wodza do kraju



Do Warszawy wrócił z podróży do Francji generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dywizji Edward Śmigły-Rydz wraz ze swym otoczeniem. Wracającego do kraju Naczelnego Wodza po spełnieniu niezwykle doniosłej misji witali na trasie biegu pociągu przedstawiciele całego społeczeństwa ze sztandarami, wszystkie władze i organizacje społeczne. Na granicy w Zebrzydowicach Naczelny Wódz został powitany przez przedstawicieli rządu w osobach ministra Ulrycha, ministra Romana, wiceministra Głuchowskiego i wojewodę Grażyńskiego. Następnie odbyły się niezwykle uroczyste i częstokroć wzruszające powitania gen. Rydza- Śmigłego na wszystkich ważniejszych stacjach linii kolejowej, którą przejeżdżał nadzwyczajny pociąg. Miasta przez które przejeżdżał Wódz, dworce kolejowe oraz trasa były bogato udekorowane emblematami państwowymi. Uroczyście i serdecznie witał wodza lud śląski ustami marszałka sejmu śląskiego dr. Grzesika, poczem już odbyły się powitania w Zawierciu, Częstochowie, Koluszkach i na wielu innych stacjach, na których zebrana ludność oddawała hołd spadkobiercy idei Wielkiego Marszałka. Transparenty: niech żyje Wódz Naczelny! niech żyje naród z wojskiem i wojsko z narodem świadczyły o głębokim pietyzmie całego narodu dla naszej walecznej armii i dostojnego piastuna naszej siły zbrojnej gen. Rydza-Śmigłego. Specjalnie uroczyste powitanie zgotowała Naczelnemu Wodzowi Warszawa. Na bogato udekorowanym dworcu kolejowym zgromadził się cały rząd z premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele, generalicja, duchowieństwo oraz wszystkie stany reprezentowane przez niezliczone tłumy ludności. Wśród entuzjastycznych okrzyków powitalnych, Wódz Naczelny przeszedł przed frontem kompanii honorowej, następnie zaś przejechał triumfalnie ulicami miasta, udekorowanymi specjalnie wzniesionymi masztami wśród tego samego niegasnącego entuzjazmu. Zdjęcie nasze przedstawia moment powitania gen. Rydza-Śmigłego przez marszałka sejmu śląskiego dr. Grzesika na dworcu w Katowicach.



Moment wręczenia na dworcu kolejowym w Częstochowie przez delegację ludności województwa kieleckiego wieńca ze zboża, jako symbolu pracy ludności rolniczej polskiej.



Tłumy ludności Warszawy oczekujące przed dworcem głównym na przyjazd Naczelnego Wodza.

Zbiórka w Anglii dla Madrytu



Niezależna Partia Pracy (Independent Labour Party) urządziła zbiórkę dla rządu madryckiego. Sekretarz partii Fenner Brockway przed stołem z instrumentami lekarskimi.

Po zaręczynach.



Księżniczka Julianna holenderska następczyni tronu w towarzystwie swego narzeczonego księcia Bernarda Leopolda von Lippe po oficjalnym ogłoszeniu zaręczyn W tyle: królowa Wilhelmina holenderska.

—0—

Znakomita artystka francuska w Warszawie



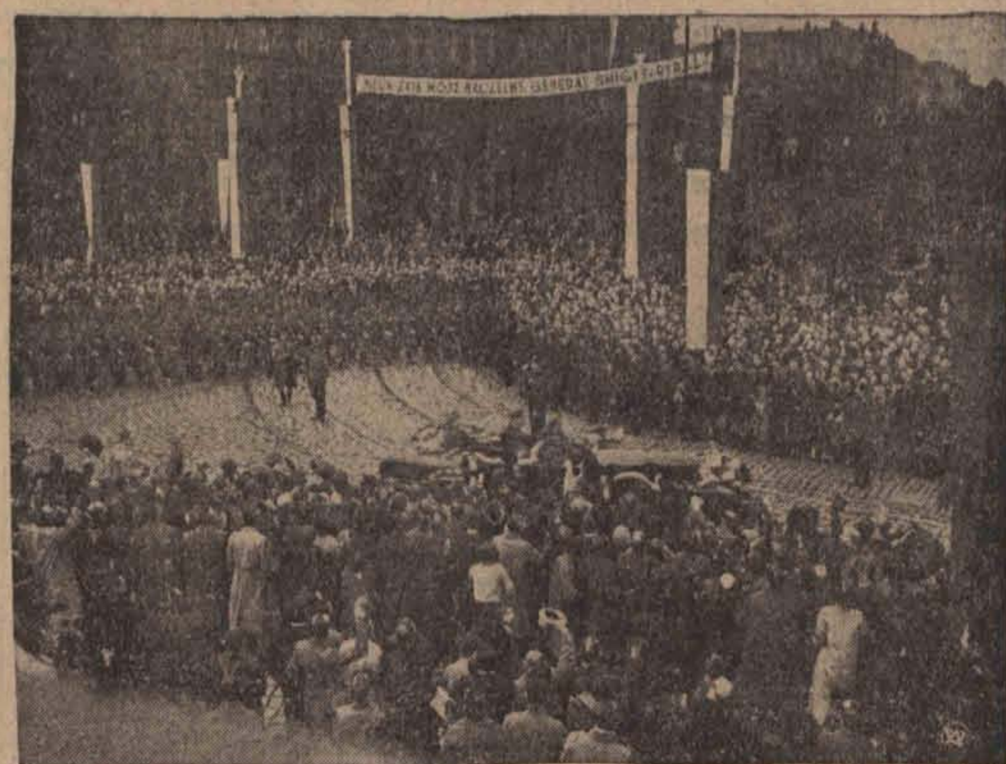
W związku z organizowanym przez Związek Propagandy Turystycznej „Tygodniem Warszawy" przybyła wraz z zespołem słynnej paryskiej Komedii francuskiej jedna z najznakomitszych współczesnych artystek Cecil Sorrel. Zdjęcie nasze przedstawia p. Sorrel na scenie operetki warszawskiej po wręczeniu jej w dowód hołdu przez zespół artystów scen stołecznych bukietu róż.



Gen. Śmigły Rydz po przybyciu do Warszawy przechodzi przed frontem generałów i oficerów zgromadzonych na dworcu.



Moment powitania gen. Śmigłego Rydza przez ministra spraw zagranicznych Becka.



Gen. Śmigły Rydz wśród szpalerów organizacji wojskowych i społecznych posuwa się w samochodzie ulicami miasta w kierunku swego mieszkania.



Wzruszający i pełen bezpośredniości moment powitania gen. Śmigłego Rydza przez działtwę na stacji w Koluszkach.